THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 50. ŚRODA, DNIA 1-GO MARCA, (WEDNESDAY, MARCH 1), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

MAYOR CERMAK MA SIĘ LEPIEJ

W NIEMCZECH OGŁOSZONO STAN WYJĄTKOWY.

"Niebezpieczeństwo Komunizmu" Zmusza Prezydenta do Wydania Dekretu.

Berlin, 1. marca. — Po ostatnich wydarzeniach w Niemczech, które wstrząsnęły całym krajem, prez. von Hindenburg podpisał dekret, zaprowadzający stan wyjątkowy w całym kraju. Władze dla utrzymania porządku w kraju oddano w ręce policji a nie wojsku, nie chcąc mieszać armji do spraw politycznych.

Podpalenie przez komunistę gmachu parlamentu niemieckiego i zbrodniczy napad dwóch umundurowanych hitlerowców na dom jednego z wodzów socjalistycznych oraz cały szereg morderstw politycznych, popełnionych w różnych miastach Rzeszy, zmusiło prez. Hindenburga do poczynienia kroków bezpieczeństwa.

Policja rozpoczęła urządzać najazdy na wszystkie kwatery komunistyczne w całym kraju, aresztując każdego komunistę, którego spotkano w tych kwaterach. Min. bez teki Goering wydał rozporządzenie aresztowania wszystkich posłów komunistycznych. Ponieważ wielu skryło się, dlatego do wczoraj nie można było ustalić, ilu aresztowano, a ilu znajduje się jeszcze na wolności.

Hitlerowcy na znak, że partja komunistyczna została już rozbita i unieszkodliwiona, wywiesili wczoraj na głównej kwaterze komunistycznej w Berlinie sztandar hitlerowski.

Dowiedziano się wczoraj, że jednym z głównych powodów, dlaczego Hindenburg ogłosił stan wyjątkowy, było wykrycie spisku komunistów, którzy planowali zbrojny napad na członków gabinetu Hitlera oraz przygotowywali się na rozbrojenie policji w Berlinie i w innych większych miastach Rzeszy. 60,000 hitlerowców i stahlhelmowców otrzymało rewolwery.

Akcja Japonji w Dżehol Nie Podoba Się Rosji.

Moskwa Traci Wpływy Nad Czerwonymi w Chinach.

Biuletin.

Ryga, Łotwa, 1. marca. — Otrzymano tu wiadomość, że zakłady amunicji w Leningradzie pracują na trzy zmiany, aby tylko nadążyć wykonać dostateczną ilość amunicji dla Chin. Doniesiono tu również, że Rosja udzieliła Chinom większych kredytów wojennych. Broń i amunicję Moskwa wysyła do Chin przez Mongolję.

Charbin, Mandżurja, 1. marca. — Rosja sowiecka, której zagadkowe stanowisko niepokoi nieraz dyplomatów innych mocarstw, nie robiła dotychczas żadnych wyrzutów Japonji za jej zbrojną akcję na terenie Mandżurji i prowincji Dżehol. Obecnie jednak, kiedy przekonano się, że zajęcie przez Japonję prowincji Dżehol i następnie przesunięcie swych wpływów na Peiping i na Kalgan, Rosja straci bezpośredni kontakt z Chinami, zaczyna denerwować Moskwę. Rząd rosyjski wypowie się niezawodnie w tej sprawie.

Z chwilą, gdy Japończycy zajmą prowincję Dżehol, trzy główne drogi, dwie kolejowe i jedna szosa, prowadzące z Rosji do Chin, będą kontrolowane przez Japończyków. Rosja w ten sposób straci łączność z Chinami i z akcją komunistyczną na terenie Chin.

Między Rosją a Chinami pozostaną wprawdzie tereny nie kontrolowane przez Japończyków, lecz tereny te nie są łatwe do przebycia. Władze sowieckie będą próbowały w niedalekiej przyszłości utorować drogę przez pustynię Gobi. Pustynię tę można przebyć lecz tylko w czasie spokojnym, kiedy piachy są twarde i leżą spokojnie. Podróż tą drogą jest uciążliwa i wielce niebezpieczna.

JAPOŃCZYCY ZDOBYLI KLUCZ DO PROWINCJI DŻEHOL.

Chińczycy Bronią Się Dzielnie w Górach Przy 30 Stopniach Mrozu.

Tungliao, Mandżurja, 1. marca. (Prasa Stow.) — Gen. Szi Wen-Hua, dowódca dywizji kawalerji chińskiej broniącej miasta Czi-feng, główne centrum komunikacyjne w prowincji Dżehol, poddał się — jak depesze z frontu donoszą — przeciwnikowi i uznał rządy w Mandżurji, zparowadzone przez Japonję.

Czi-feng jest ważnym punktem strategicznym w operacji armji japońskiej, maszerującej na prowincję Dżehol.

Japończycy szturmują drugą linję obrony.

Depesze z frontu za pośrednictwem agencji japońskiej — donoszą, że wojska japońskie zdobyły wczoraj dwa główne przejścia górskie, bronione zaciekle przez Chińczyków. Walka toczyła się kilka godzin przy 30 stopniach poniżej zera.

Depesze agencji chińskiej zaprzeczają wiadomościom otrzymanym od Japończyków. Dowódcy wojsk chińskich donoszą, że Japończycy kilkakrotnie szturmowali wczoraj pozycje chińskie, broniące dostępu do dwóch przejść górskich w drugiej linji obronnej Chińczyków, lecz za każdym razem Japończycy zostali zepchnięci ogniem karabinów maszynowych z gór, pokrytych głębokim śniegiem, ponosząc poważne straty. Chińczycy nazywają te przejścia „przejściami śmierci" i twierdzą, że bronić ich będą do ostatka.

W Ciencinie, gdzie stacjonowane są oddziały wojska amerykańskiego, dzisiaj albo jutro dojdzie do walki między Chińczykami i Japończykami. Obie strony budują w mieście fortyfikacje.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Niemcy umieją się reklamować. Jeżeli przez kilka dni panuje w Niemczech względny spokój i pisma zagraniczne zamieszczają wiadomość z Niemiec pod małym nagłówkiem na innych stronach, a nie na pierwszej, zaraz znajdzie się jakiś spryciarz i zrobi nową sensację, która wprowadzi ponownie "sprawę niemiecką" na pierwszą stronę.

* * *

Niemieckim monarchistom i militarystom zwykły komunista pokazał sposób pozbycia się znienawidzonego parlamentu.— Gmach parlamentu spalił się i sesje reichstagu bez żadnych dekretów prezydenta — muszą być odroczone na czas nieograniczony. Hitler powinien owego komunistę-podpalacza odznaczyć żelaznym krzyżem zasługi.

* * *

Wybory wczorajsze były tak ciche, że wielu obywateli nie wiedziało, że Chicago wybierało aldermanów.

* * *

Po libacjach i wesołych "ostatkach" — przychodzi okres Wielkiego Postu, okres pokuty i rachunku sumienia.

* * *

Z chwilą nadejścia wiosny przychodzą nowe zmartwienia, nowe wydatki i nowe błogie nadzieje, które się zwykle nie spełniają. Jest jednak jedna pewność, że już w tym roku nie będziemy mieli więcej kłopotów z odmiataniem śniegu. Niektórzy woleliby, aby wogóle śniegu nie było na świecie, aby zawsze świeciło słońce i trawa zielona rosła bez konieczności ścinania i podlewania jej.

* * *

Możeby tak komuniści chicagoscy wystosowali protest do rządu w Moskwie i zażądali, aby Stalin wstrzymał dostawę broni i amunicji Chinom. Przecież komuniści stale krytykują, że tylko państwa kapitalistyczne handlują bronią i pomagają innym do przelewu krwi. Teraz komuniści nasi mają bardzo miłą sposobność wykazania nam, że są rzeczywiście pacyfistami.

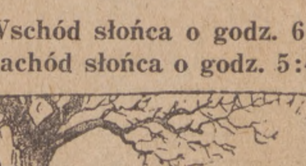
KALENDARZYK

Dziś, środa, 1. marca: św. Albina Bisk. POPIELEC.

Jutro, czwartek, 2. marca: św. Heleny Wd.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:25.
Zachód słońca o godz. 5:40.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogoda oraz cokolwiek zimniej. We czwartek wzmagające się zachmurzenie. Umiarkowany, północny i północno-wschodni wiatr w środę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2ej po południu 53 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 5ej rano 35 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $66.50; bondy 7-proc. $56.75; 6-proc. $57.50.

PAMIĘTAJ.



Polacy Pozostali Przy Swych Pięciu Wardach.

Zygmuntowicz i Głomski Przegrali; Kadow Zwyciężył w 33 Wardzie.

Wczorajsze wybory do rady miejskiej nie dały Polakom zwycięstwa, jakiego się spodziewano. Będziemy mieli nadal tylko pięciu aldermanów. Aldermani: Franciszek Konkowski (warda 26), Józef Rostenkowski, (warda 32), i Walter Orlikoski (warda 35), nie posiadali kontrkandydatów. W wardzie 33-ej, — gdzie poprzednio był aldermanem Landmesser, odniósł zwycięstwo Z. H. Kadow, bijąc swego przeciwnika, Kaletę, większością 3,186 głosów.— W ten sposób Polacy zatrzymali swe pięć ward, nie zdobywając ani jednej nowej placówki.

Od dłuższego czasu obywatele nie pamiętają tak spokojnych wyborów, jakie mieliśmy wczoraj, a to dlatego, że w 21 wardach nie było żadnych kontestów. W innych wardach były wprawdzie kontesty, lecz nie było prawdziwej walki politycznej, jak w latach poprzednich.

Poza tymi pięcioma wardami Polacy mieli szansę w wardzie 11-tej, gdzie przeciw Irlandczykowi Doyle ubiegał się Zygmuntowicz i w wardzie 41-ej, gdzie znowu kandydował Głomski przeciw kilku przeciwnikom, lecz przegrał, zdobywając zaledwie 1,330 głosów. W wardzie tej do ponownych wyborów w kwietniu staną: Holmes i Moreland. Szanse Polaków w innych wardach były znacznie mniejsze.

W wardzie 14-ej, gdzie zamieszkuje poważna liczba Polaków w konteście wczorajszym zwyciężył McDermott, zdobywszy 12,097 głosów. MacDermott ubiegał się przeciw O'Grady, członkowi partji demokratycznej ,lecz często występującemu przeciw organizacji. MacDermott popierany był przez maszynę demokratyczną i zwyciężył.

W wardzie 7-ej w dzielnicy South Chicago, gdzie mieszka pokaźna liczba Polaków, Siemianowski, jedyny kandydat Polak, otrzymał zaledwie 1,639 głosów. Aldermanem został Daley, zdobywając 10,169 głosów. Daley miał ośmiu przeciwników i pomimo to zdobył potrzebną ilość głosów, aby nie prowadzić jeszcze jednej kampanji w kwietniu.

Aldermanem w wardzie 13-ej został Egan, zaś Cunnea, jego jedyny przeciwnik przegrał, otrzymując zaledwie 4,210 głosów do 11,059 głosów, jakie otrzymał Egan.

W wardzie 15-ej, zamieszkałej również gęsto przez Polaków, zwyciężył stary alderman, Kowarik, Czech.— Przeciwnik Kowarika, MacAvoy, otrzymał zaledwie 3,499 głosów.

Miażdżące swych przeciwników zwycięstwo odniósł w wardzie 21-ej Łagodny, zdobywając aż 13,002 głosy. Żaden z jego przeciwników, a miał ich aż trzech, nie otrzymał nawet tysiąca głosów. Łagodny zatem jest aldermanem na następny termin.

Do ponownych wyborów w kwietniu nie staje żaden Polak, choć w kilku innych wardach byli również kandydaci Polacy, lecz nie otrzymali potrzebnej liczby głosów, aby stanąć do powtórnego kontestu.

Wybory wczorajsze były spokojne. W wardach 5ej, 14ej, 20ej i w niektórych precynktach władze wyborcze postawiły silniejsze posterunki przy lokalach wyborczych, spodziewając się tam większej walki, lecz tym razem zawiedziono się zupełnie, bo ani jeden wypadek nie zakłócił spokoju. Raporty policji przyniosły wczoraj wieczorem wiadomość, że "z nadmiernego podniecenia wyborczego" zmarł wczoraj na udar serca Fred Sturm, zamieszkały p. nr. 5227 Maryland ave. Innych wypadków fatalnych nie było.

ZATWIERDZONO SPRAWĘ WYDANIA BONDÓW.

Wydanie bondów w sumie $2,787,000 na spłacenie długów Lincoln parku zatwierdzono wczoraj głosami 72,247, gdy zaś przeciw głosowało 23,315 osób.

Znaczy to, że według uchwały Legislatury stanowej z dnia 9-go lutego, z sumy wyżej podanej $1,229,000 pójdzie na wypłatę bondów w roku 1933, a 1,448,000 w roku 1934. Nowe bondy zastąpić mają bondy wydane już dawniej, a których termin wypłaty już się kończy w latach podanych.

Ostatnie Wieści ze Świata.

W ANGLJI ARESZTOWANO WCZORAJ CZTERECH FINANSISTÓW.

Londyn, 1. marca. — Władze sądowe poleciły wczoraj aresztować niejakiego Martina Coles Harmana, znanego finansistę i trzech innych, również zamieszanych w sprawy finansowe, pod zarzutem spisku w celu defarudacyj. Harman posiada wielki udział w firmie „Chosen Corporation", która kontroluje trzy firmy japońskie a te znowu posiadają kontrolę nad trzema przedsiębiorstwami górniczemi na Korei.

WARTA W WOJ. ŁODZKIEM GROZI WYLEWEM.

Łódź, 1. marca. — Ponieważ rzeki w górnych swych biegach, jak donoszą, ruszyły, zachodzi obawa wylewu i powodzi. Warta na terenie województwa łódzkiego przybrała.

Wobec tego na teren województwa udała się specjalna komisja, celem zbadania sytuacji i wydania ewentualnych zarządzeń ochronnych.

PO 12 LATACH MORDERCA WPADŁ W RĘCE WŁADZ.

Wilno, 1. marca. — We wsi Mikołajewszczyzna aresztowano poszukiwanego od 12 lat dezertera mordercę Szewczonka, który w roku 1921 zbiegł do Rosji. Po 8 latach pobytu w Rosji Szewczonek wrócił do wsi rodzinnej. Znajomym oświadczył, że karę za swój czyn odbył już. Wobec tego, że nikt nie wiedział, iż Szewczonek nie stawał przed sądem polskim, sprawa minęła bez echa. Szewczonek ożenił się z czasem i zagospodarował. W tych dniach przybył do tej wsi niejaki Urwanko, który przed pół rokiem zbiegł z Mińska. Urwanko rozpoznał w Szewczonce agenta GPU. Zawiadomiono o tem policję, która stwierdziła, że Szewczonek nie odbył kary i jest poszukiwanym przestępcą z przed 12 laty.

LEKARZE WIDZĄ OKRES REKONWALESCENCJI.

Serce Silne; Pacjent Może Jeść i Pić.

Miami, Fla., 1. marca. — Funkcjonarjusze szpitalni mówili dzisiaj rano, że mayor Cermak z Chicago „odpoczywał spokojnie" i dodali, że pacjent spożył 20 uncyj soku pomarańczowego od godz. 10. wczoraj wieczorem. O godzinie 1:30 w nocy jego puls był 120, temperatura 101, oddech 36.

Miami, Fla., 1. marca. — W stanie zdrowia mayora Cermaka nastąpił wczoraj jeden więcej nieoczekiwany zwrot na lepsze. Lekarze, zdumieni jego niezwykłą żywotnością i odpornością, wierzyli dzisiaj nad ranem, że pacjent znajduje się w okresie rekonwalescencji.

„Proszę zabrać ten namiot tlenowy i dać mi coś do picia. Przestańcie wstrzykiwać ten płyn w moje ramię i zostawcie mnie w spokoju. Wiem, że wracam do zdrowia." — Z takiemi słowy zwrócił się wczoraj mayor Cermak do sztabu lekarzy, którzy go nie odstępowali od dwóch tygodni, to znaczy od czasu, kiedy go dosięgła kula przeznaczona rzekomo dla Prezydenta-elekta Roosevelta.

Ostatni biuletyn, wydany przez lekarzy dzisiaj o godzinie 12:30 w nocy, był najbardziej optymistyczny w ostatnich kilku dniach.

Oddech mayora krótko po północy wynosił od 34 do 36, jego temperatura była 101, a puls 118. Dr. Karl Meyer, specjalista z Chicago, powiedział, że te wszystkie notowania dawały zapewnienie, że mayor wyszedł z bezpośredniego niebezpieczeństwa i wraca stopniowo do zdrowia.

Śmierć była kilkakrotnie u łoża mayora w ostatnich paru dniach — zdaniem czuwających przy jego łożu lekarzy — i jego wyzdrowienie uważano za beznadziejne w niedzielę, kiedy wywiązało się zapalenie płuc. Od tego jednak czasu stan jego polepszył się stanowczo i dzisiaj lekarze zaczynają wierzyć w jego wyzdrowienie.

Illinois Dostaje Ostatnią Pożyczkę od Rządu.

Kwota Ratunkowa Stanu Wyczerpana.

Washington, 1. marca. — Zwracając uwagę na fakt, że stan Illinois wyczerpał swoją kwotę pomocy federalnej na nadzwyczajną akcję ratunkową, Krajowa Korporacja Finansowa udzieliła wczoraj stanowi pożyczkę $6,245,143 na działalność ratunkową w miesiącu marcu w 46 powiatach stanu. Dla powiatu Cook przeznaczono z tej sumy $5,196,275.

Korporacja zwróciła „pilną uwagę" stanu na sumę pożyczoną na pomoc bezrobotnym i opuszczonym w marcu i na poprzednie pożyczki wynoszące razem $38,493,478. Według zastrzeżeń aktu, stan może pożyczyć od rządu tylko $45,000,000 na ten rodzaj bezpośredniej pomocy i stan Illinois wyczerpał tę kwotę do pozostającej jeszcze sumy $261,379.

Znaczy to — dyrektorzy korporacji podkreślili — że stan Illinois musi znaleźć środki i sposoby pomagania swoim mieszkańcom i przyjęcia pełnego ciężaru kosztu tej pomocy w następnych 30 dniach. Legislatura stanowa jest na sesji od kilku tygodni i powinna natychmiast zająć się dostarczeniem funduszów na zaspokojenie potrzeb ratunkowych różnych jednostek politycznych w stanie.

Przez takie ujęcie sprawy, korporacja składa wprost na stan odpowiedzialność za dalszą pomoc ofiarom warunków ekonomicznych. Jedyną inną drogę może otworzyć dla stanu bil Wagnera przewidujący dodatkowe $300,000,000 do użycia przez stany na akcję ratunkową. Bil przeszedł już w senacie i znajduje się teraz w Izbie, istnieją jednak bardzo poważne wątpliwości, czy projekt przejdzie w ostatnim tygodniu sesji kongresu. Dyrektorzy korporacji wyrazili nadzieję, że ustawodawcy stanu Illinois podejmą w 30 dniach skuteczne kroki ku zapewnieniu pomocy swoim cierpiącym obywatelom pod administracją i kontrolą stanową.

BUDOWAĆ I DAWAĆ ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYM — MÓWI AL SMITH.

Przedstawia Senatorom Swój Program Gospodarczy.

Washington, 1. marca. — Alfred E. Smith, b. gubernator New Yorku i kandydat demokratyczny na prezydenta w 1928, zdeklarował się silnie przed senacką komisją finansową za ekspanzją programu robót publicznych jako bodźcem dla interesów i zatrudnienia.

Zwracając się do senatorów w swój prosty i niewymuszony sposób, p. Smith oświadczył, że kraj znajduje się w obliczu warunków dających się porównać z wojną. „Zerwijmy z tą całą gmatwaniną formalności biurokratycznych" — p. Smith mówił — „i zacznijmy stawiać budynki jak stawialiśmy baraki — przez jedną noc."

W swoich dalszych uwagach, p. Smith naglił o długie moratorjum na długi zagraniczne wzamian za zwiększone zakupy w tym kraju i obniżone taryfy, o szeroki autorytet dal prezydenta w reorganizacji rządu, o roczne moratorjum na sądowe sprzedaże farm za długi hipoteczne i o uznanie Rosji sowieckiej.

Dalej, proponował wypuszczenie emisji bondów „rekonstrukcji", które byłyby sprzedawane tak jak bondy „wolności" wydobywając masę pieniędzy z ukrycia. Zdeklarował się natomiast przeciw potanieniu lub redukcji złota w dolarze, przeciw inflacji w ogólności.

P. Smith zwrócił uwagę na fakt, że bezrobocie ciągle jest alarmujące i może większe, niż w 1932. Co do zniesienia prohibicji, wyraził zdanie, że sprawa powinna być zostawiona stanom do decyzji, bez określenia przez kongres procedury w zwoływaniu konwencyj ratyfikacyjnych.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc.



NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

WSPÓŁCZESNE KIERUNKI NAUCZANIA HISTORJI.

(Dokończenie).

Typem nowej szkoły w Polsce, chociaż w specjalnem zastosowaniu wychowawczo-leczniczem, była Szkoła Odrodzenia, założona i kierowana przez dra Juljana Gawrońskiego w Wieleniu Poznańskim. Szkoła ta mimo wiele zalet zdaje się nie doceniać znaczenia nauki historji. Ogranicza się tylko do kalendarzyka historycznego. W dzień odpowiednich rocznic narodowych zbierają się dzieci do wspólnej sali, gdzie opowiada się im o dniu pamiątkowym, którego rocznicę się właśnie obchodzi. Nie wchodząc w to, że tak traktowana nauka historji nie zdoła wyrobić poczucia ciągłości historycznej, chciałbym zwrócić uwagę na sam cel. „Szkole Odrodzenia" chodziło o to, by przez te obchody wzbudzić uczucia patrjotyczne. Nie jest to jednak jedyny cel nauczania historji. Na podstawie okolicznościowych przemówień historycznych nie dojdzie uczeń do zrozumienia takich pojęć, których zrozumienie jest we współczesnem życiu potrzebne, np. pojęcia państwa, narodu, demokracji, absolutyzmu, parlamentaryzmu itp.

W szkole Decrolyego podobnie jak w nowych szkołach w Niemczech — pracują dzieci wspólnie jako małe społeczeństwo nad zdobyciem materjału. Celem szkoły jest „przez życie przygotować do życia". W tym też duchu jest ujęte nauczanie historji. Nie jest ono stosowane jako przedmiot odrębny, lecz zgodnie z stosowaną tam „metodą ośrodków zainteresowań" wiąże się ściśle z innemi przedmiotami, a przedewszystkiem z środowiskiem, w którem wzrastają dzieci. Środowisko to poznają wszechstronnie w czasie i przestrzeni. Poznanie środowiska w czasie — to nauka historji. Ośrodkami zainteresowań są takie tematy jak rodzina, szkoła, społeczeństwo, zwierzęta, rośliny itp., które omawia się jak najdokładniej i wszechstronniej, nieraz przez szereg dni i tygodni. Przy omówieniu tych tematów uwzględnia się też zagadnienia historyczne jako kojarzenia w czasie, o ile się łączą z poruszonemi tematami. Omawia się np. temat „ogień". Po całym szeregu ćwiczeń (np. postrzeżenia i doświadczenia z zapałkami lub świecą), pogadanek (użyteczność), pomiarów itp. dochodzi się do skojarzeń w czasie, mówi się więc o roli ognia w starożytności, o wierzeniach, obyczajach i kultach religijnych, w których pewną rolę gra ogień, o bogini Wescie, o westalkach, o torturach średniowiecznych, o spaleniu na stosie. Dzieci opowiadają, które z tych dawnych obyczajów przechowały się do naszych czasów, inscenizują małe sceny obyczajowe z epoki starożytnej, wyszukują ryciny jako dokumentację opracowanego materjału.

Metoda Decrolyego w zastosowaniu do historji posiada tę zaletę, że wiąże ją z innemi wiadomościami, zbliża do życia, że nie czyni z niej nauki abstrakcyjnej w stosunku do wyobrażeń dzieci. Dozwala też na głębsze wniknięcie w sam materjał, umie w psychice dziecka połączyć stronę sensoryczną z motoryczną. Zarzucić można, że tak ujęta historja jest zbyt fragmentaryczna i podobnie jak w „Szkole Odrodzenia" nie zdoła wyrobić ciągłości historycznej. Jeśli jednak uwzględnimy fakt, że Decroly zastosował metodę ośrodków tylko do pierwszych czterech lat nauczania to przyznać musimy, że takie przygotowanie do późniejszej systematycznej nauki historji jest korzystne.

Sądzę, że najlepiej dostosował nauczanie historji do współczesnych form życia społecznego, opierając się na nauce o dziecku, psycholog amerykański John Dewey. Historję uważa on za wyraz sił i form życia społecznego, jest ona dla niego pośrednią socjologją. Ponieważ współczesne społeczeństwo jest zbyt skomplikowane, stara się na podstawie historycznego rozwoju społeczeństwa doprowadzić do zrozumienia współczesności. Historja w szkole jest według Deweya nauką dynamiczną, nie jest zbiorem matrwych wiadomości, lecz zużytkowaniem ich do utworzenia obrazu, jak ludzkość w ciągu wieków dążyła do opanowania przyrody. Z tego też względu strona ekonomiczna i przemysłowa jest silnie podkreślona w programie historji. — Dziecko zostaje postawione w warunki ludzi odwiecznych i krok za krokiem odkrywa oręż i narzędzia, potrzebne człowiekowi w walce życiowej. Przy takiem nastawieniu się do przedmiotu rozwija się inteligencja, dziecko uczy się myśleć, jak po osiągnięciu pewnych wyników otwierały się ludzkości nowe horyzonty i przeobrażały się dawne ustroje. Nauczanie w szkole Deweya nie grupuje się około jednostek-bohaterów. O ile omawia się jednostki, to zawsze w związku z masą społeczną, z jej potrzebami i środkami tworzenia nowych dróg. Takie nauczanie historji da się połączyć z aktywnością dziecka. Dziecko tworzy narzędzia ludzi pierwotnych, przez prace ręczne i własne myślenie dochodzi do wniosku, jak prymitywne warunki pracy można ulepszyć.

Na podstawie nakreślonych kilku kierunków metodyki historji uznać musimy, że historji nie można traktować w oderwaniu, ale materjał jej należy połączyć z życiem i innemi przedmiotami szkolnemi. Postrzeżenia dzieci ze świata zewnętrznego i ich przeżycia winny być podstawą pogadanek historycznych. Przeszłość znów należy porównywać z współczesnością i w ten sposób wyrobić pojęcie nieustannej ewolucji ludzkości. W tym celu może nauczyciel wykorzystać i formy socjalne z życia szkoły: organizacje uczniowskie, samorząd szkolny, kasy oszczędności, stosunek ucznia do władzy, gdyż tego rodzaju przeżycia dzieci, wciągnięte w orbitę materjału lekcyjnego, ułatwią dzieciom zrozumienie organizacji i gospodarki państwowej. Nauka historji nie będzie wtenczas luźnym zlepkiem opowiadań, lecz doprowadzi do prawdziwego zrozumienia przeszłości i teraźniejszości, a co może najważniejsze, rozwinie zdolności myślenia dzieci. A przecież w dzisiejszym ustroju demokratycznym nie trzeba biernej masy, lecz uświadomionych i myślących obywateli.

Tego rodzaju poglądy nakłoniły metodyków historji do powiększenia materjału historycznego o najświeższe wypadki. Niechętnie patrzano na to początkowo w Niemczech, gdzie historji uczono tylko do r. 1914 względnie 1916. Mówienie o klęsce uważano za ubliżające godności narodowej. Jednak dziś i w Niemczech zaczynają się zmieniać zapatrywania. — Liczne artykuły w niemieckiej prasie pedagogicznej wskazują na to, że życie współczesne tak szybkiem tempem kroczy naprzód, iż nie można postawić kresu na pewnej ściśle określonej dacie.

Sprowadzenie historji do czasów najnowszych ma i wielkie znaczenie w wychowaniu młodzieży w duchu zbliżenia międzynarodowego. Tak ideowej postaci jak Wilson, tak ważnej instytucji jak Liga Narodów nie można pominąć milczeniem. Oczywiście rozumie się, że omówienie wypadków najświeższych musi być wolne od zabarwień politycznych, gdyż polityka do szkoły nie należy.

Ludwik Bandura.
„Przyjaciel Szkoły" Poznań, ul. Dominikańska 4.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



WHILE THE FIREMEN WERE TRYING TO BREAK UP THE ICE IN THE HOSE TODAY, OUTSIDERS PUT OUT THE FIRE SPOILING THE FIRE COMPANY'S RECORD OF SIX CALLS AND SIX OUTS FOR THE WINTER

© 1933 Lee W. Stanley Central Press

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 1-go marca, 1893 r.

Związek Wychodźtwa Polskiego w Europie, mający swą siedzibę w Zurychu, wydał w r. 1891 i 1892 na wsparcie dla emigrantów, powracających z Brazylji, 1,565 fr. 25 ct.

PIĘKNA ŚMIERĆ.

— Słyszałeś, że Józef nie żyje?

— Nie może być! . . . I na co umarł?

— Spadła nań beczka od piwa—i zabiła go.

— A była pełna?

— Tak.

— Och, co za piękna śmierć!

Polska sekcja partji robotniczej (?) urządza 18 marca w hali p. Popka zabawę, z powodu . . . rocznicy śmierci cesarza Aleksandra II.

W więzieniu powiatowem w poniedziałek po południu, 26 uwięzionych kobiet próbowało wywołać rozruch. Obiły matronę, i dopiero kiedy nadszedł stróż z kilku asystentami, po długiej bójce spokój przywrócono.

Jego system.

— Twoja nowa stenotypistka pracuje nadzwyczajnie! Jak ty właściwie wybierasz sobie takie pracownice?

— W bardzo prosty sposób: stwierdzam która z kandydatek najwięcej podoba się w gronie mych pracowników biurowych a następnie wybieram jedną z pozostałych.

Agentka Komunistyczna Udawała Angielkę.

Wilno. — Około wsi Turczynowo zatrzymano pewną kobietę o rysach żydowskich, która podała się za siostrę jednego z dziennikarzy angielskich, bawiącego w Moskwie, jako stały korespondent jednego z pism londyńskich.

Władze zainteresowały się rzekomą siostrą dziennikarza angielskiego i po zebraniu danych stwierdzono, że ma się tu do czynienia z agentką komunistyczną, która dla zmylenia tropu, podała się za siostrę korespondenta angielskiego, a w rzeczywistości wysłana była przez komintern do Polski.

Chcecie Mieć Piękną i Zajmującą Książkę za Darmo?

Naturalnie, Że Chcecie. Więc Czytajcie.

„Dziennik Chicagoski" drukuje „kupon", za który dostaniecie książkę po przedstawieniu przepisanej liczby kuponów.

Nie żądamy od Was za to niczego. Prosimy tylko zbierać "kupony" na książkę, którą sobie wybierzecie ze spisu, jaki będziemy ogłaszali.

Może powiecie: to za cóż "Dziennik Chicagoski" daje te książki, skoro nic wzamian nie żąda?

Oczywiście, jest w tem cel, ale cel nietylko nasz, nietylko "Dziennika Chicagoskiego," lecz także innych pism polskich, a nawet wasz własny cel, nasi Drodzy Czytelnicy.

"Dziennik Chicagoski" pragnie wzmóc poczytność polską, a wiedząc, że nie wszystkich stać na książki, bo czasy są ciężkie, więc się zdecydował dać wam książkę darmo taką, jaką sobie sami wybierzecie.

Oto jest cel.

Teraz przeczytajcie uważnie ogłoszenie i rozpocznijcie zbieranie kuponów a książka przyjdzie do was "prawie sama."

DARMO 100,000 KSIĄŻEK I KSIĄŻECZEK

naszym czytelnikom, póki zapas starczy

Trzeba tylko wyciąć i schować sobie kupony, umieszczane dnia każdego. Specjalna oferta trwać będzie aż do 1-go czerwca 1933 roku.

Po otrzymaniu dostatecznej liczby kuponów zgłosić się należy lub pisać do biura po wybraną sobie z listy książkę.

DZIENNIK CHICAGOSKI
1455 W. DIVISION UL., Chicago, Ill.

albo pocztą; wtenczas jednakże trzeba nadesłać oprócz kuponów, dodatkowe 10 centów gotówką na pokrycie kosztów przesyłki.

Jeżeli kto nie chce czekać długo, to, zamiast kuponów, może resztę wypłacić gotówką. — Każdy kupon przedstawia wartość jednego centa.

Lista Książek i Ilość Kuponów Potrzebna.

Tytuł		
Kołotuszka	Kuponów	50
Męczennicy	Kuponów	50
Cuda Chrystusa na Krzyżu	Kuponów	25
53 Nowenn do Najśw. M. Panny	Kuponów	125
Porcyunkula	Kuponów	50
Anioł Stróż nr. 1	Kuponów	10
Nawiedzenie Najśw. Sakramentu	Kuponów	75
Ojcowie Kościoła	Kuponów	75
Przewodnik dla Emigrantów	Kuponów	100
Orle Gniazdo	Kuponów	125
Cezar Kaskabel	Kuponów	100
Książę Hołuba	Kuponów	125
Listy z Podróży X. Gordona	Kuponów	100
Słownik Ortograficzny Passendorfer'a	Kuponów	150
Kara Boża	Kuponów	100
Czy Piekło Istnieje	Kuponów	10
O Wyższe Wykształcenie Dziewcząt	Kuponów	15
Konstytucja III Maja	Kuponów	10
Oświata	Kuponów	10
100,000 w Złocie	Kuponów	10
Bibljoteka Ludowa	Kuponów	10
Kapitan Seidel	Kuponów	10
Fałszywe Szafiry i Rubiny	Kuponów	10
Skarbczyk Polski	Kuponów	50
Tadeusz Rejtan	Kuponów	10
Konstytucja 17go Marca	Kuponów	15
Krzyżacy	Kuponów	25
Rozprawy Biologiczne	Kuponów	25
Kosynierzy	Kuponów	100
Z Ziemi Chełmskiej	Kuponów	40
Z Krwawych Dni	Kuponów	35
Duch Dziejów Polskich	Kuponów	30
Kapłan w Boju	Kuponów	40
Cerkiew w Rypinie	Kuponów	25
Podręcznik do Nauki Języka Francuskiego	Kuponów	50
A B C Historyczne	Kuponów	10
Henryk Sienkiewicz	Kuponów	30
W Promieniach Sławy	Kuponów	100
Przed Pół Wiekiem	Kuponów	100
W Żłobie Leży	Kuponów	15
Żywot św. Wincentego a Paulo	Kuponów	10
Jubileusz Wielki	Kuponów	10
O Jubileuszu ku Czci N. M. Panny	Kuponów	5
Kongres Eucharystyczny	Kuponów	100
Jubileusz Nadzwyczajny	Kuponów	10
Gramatyka Małeckiego	Kuponów	75
Czeczotka	Kuponów	60
Anioł Stróż nr. 6	Kuponów	75
Zbiorek Modlitw nr. 9 W.	Kuponów	75
Anioł Stróż nr. 9 W.	Kuponów	50
Zdrowaś Marja nr. 420	Kuponów	150
Raj Duszy nr. 6	Kuponów	30
Zbiorek Modlitw nr. 76	Kuponów	100

Tytuł		
Wznieśmy Serca do Boga	Kuponów	150
Pod Znakiem Legjonów	Kuponów	15
Przez Zasługi do Korony	Kuponów	15
Powiastki dla Panienek	Kuponów	50
Pod Przymusem Osobistym	Kuponów	15
Patrzę, Liczę i Mierzę	Kuponów	15
Po Śladach Twórcz i Zniszczenia	Kuponów	15
W Dzień Zaduszny	Kuponów	10
Pornografja	Kuponów	20
Sfinks	Kuponów	60
Święty Jest	Kuponów	10
Św. Jan Kanty	Kuponów	10
Rzemiennym Dyszlem	Kuponów	25
Tysiąc Lat Pieśń Przeszłości	Kuponów	50
Wspomnienie o Krzyżu	Kuponów	15
W Tygrysich Szponach	Kuponów	15
Zygmunt Krasinski	Kuponów	15
Z Chłopa Król	Kuponów	10
Z Żywej Strugi	Kuponów	20
U Wrót Życia	Kuponów	20
Życie i Urzędowanie Sędziego Pokoju na Podolu	Kuponów	25
Złote Ziarno z Pól Ojczystych	Kuponów	30
Czerwone Prawdy	Kuponów	5
Ciężkie Czasy	Kuponów	5
Chłop i Szlachcic	Kuponów	15
Czy Lud Polski Śpiewa	Kuponów	5
Dzwon Umarłych	Kuponów	20
Epilepsja Uleczalna I.	Kuponów	5
Epilepsja Uleczalna II.	Kuponów	5
Głos Krwi	Kuponów	20
Hetman Kozacki	Kuponów	25
Hypnotyzm i Spirytyzm	Kuponów	20
Janko Góral	Kuponów	20
Józef Ignacy Kraszewski	Kuponów	15
Józef Korzeniewski	Kuponów	15
Krwawe Blizny	Kuponów	30
Kuracje Letnie	Kuponów	5
Kuracje Wiosenne	Kuponów	5
Kwestja Ludowa a Rękodzielnictwo	Kuponów	5
Kontrybucja	Kuponów	15
Para Czerwona	Kuponów	50
Na Wschodniej Rubieży	Kuponów	15
O Pracy	Kuponów	15
Ostatnia Msza — Z Ciężkich Dni	Kuponów	15
Opiekun Młodzieży	Kuponów	15
O Życiu, Dziełach i Zasługach Ks. Skargi	Kuponów	15
Odrodzenie i Rozwój Narodowości Polskiej na Śląsku	Kuponów	10
Nowy Modlitewnik	Kuponów	20
Lili	Kuponów	25
Powieści i Podania Ludowe	Kuponów	25
Podręcznik Społeczny Polityczny z Polski	Kuponów	25



BARDZO WYGODNA I MODNA.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2564.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40 i 42.

Na wielkość 16 potrzeba 3 jardy 39 calowej materji i ćwierć jarda kontrastowej materji.

SKROMNA POPOŁUDNIOWA SUKIENKA.

MODEŁKO 504.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 i 42 cali w biuście.

Na wielkość 36 potrzeba 2⅝ jarda 54 calowej materji, pół jarda 35 calowej kontrastowej materji, ⅜ jarda 35 calowej podszewki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

NOWY MOST NA DRODZE DO MORZA.



Nowy most w miejscowości Marseilles, Ill., na kanale, tworzącym drogę wodną z wielkich jezior do rzeki Missisippi i oceanu, jaka ma być otwarta podczas wystawy.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

XIII.

ZABIEGI PADEREWSKIEGO O UMOCNIENIE POLSKI NA WEWNĄTRZ.

(Ciąg dalszy)

B.

ODBUDOWA Z GRUZÓW I OBUMIERAJĄCEGO ŻYCIA.

Przysłano stamtąd najlepsze siły, które przejęły się szczerze swem zadaniem i dzięki pojętności, dobrej chęci i dobrej woli polskiej służby policyjnej kształciły i wyrabiały ją w polskich osobnych szkołach. W ten sposób powstały liczne zastępy sprężystej i dzielnej straży bezpieczeństwa publicznego. Minister spraw wewnętrznych w gabinecie Paderewskiego, p. Stanisław Wojciechowski, późniejszy Prezydent Rzplitej, zajął się tą sprawą.

Zapanował więc nowy ład i porządek w stolicy kraju i w miastach w Polsce.

Z uznaniem podnosili to znakomici goście, sławili to przyjezdni i szersze koła obywatelskie. Mało kto pamiętał o zasłudze w tem Paderewskiego.

Przy tak rozwiniętej ze strony Paderewskiego we wszystkich kierunkach zapobiegliwej trosce nastąpiła też istotnie w rozmaitych działach służby publicznej, zmiana na lepsze, a to zarówno w traktowaniu spraw jak i w niezbędnych dla handlu przemysłu udogodnienia.

Ale Paderewski dla podźwignięcia społeczeństwa zmierzał także do więcej fachowego zorganizowania urzędów.

Jeżeli przy objęciu przez niego odpowiedzialnego urzędu Prezydenta Ministrów mówiono i pisano, że przyszedł do władzy bez przygotowania, nie liczono się w politycznych kołach Polski z dwoma ważnymi pod tym względem czynnikami.

Przedewszystkiem przez długie lata przed wojną Paderewski w objazdach koncertowych po wszystkich niemal częściach świata miał w swych rękach niełatwe, rozległe działy własnej administracji, zdobywał doświadczenie w przystosowaniu się do wielu praktycznych urządzeń społecznych i gospodarczych, do rozmaitych stosunków i warunków. Znajdował sposobność do zapoznania się z finansami, oświatą, nauką i sztuką we wszystkich prawie państwach i społeczeństwach a przytem, w wymianie myśli z pierwszorzędnymi ludźmi swej epoki, wyrabiał sobie o najdonioślejszych zagadnieniach trzeźwy sąd i rozumną opinję.

Gdy w roku 1915 przybył do Ameryki, mógł już Paderewski poprzednio zdobyte doświadczenie praktyczne zastosować.

Położenie i stosunki jakie wśród Wychodźtwa Polskiego zastał, były następstwem przystosowania się do warunków pracy zarobkowej i do materjalnych wysiłków poszczególnych rodzin i ognisk polskich o poprawę bytu, a pozatem wykazywały bardzo słabe i zbyt luźne zabiegi na polu oświatowem i społecznem. Atoli przy najlepszej woli społeczeństwa, nie łatwem było na tem coś trwałego zbudować lub oprzeć. Jedynie katolickie parafje polskie, dzięki znakomitej pracy duchowieństwa, wykazywały pomyślniejsze warunki rozwoju, podczas gdy wśród poważniejszych nawet organizacji rywalizacja i nieustanne ścierania się marnowały zbyt wiele czasu i sił, a nie umiały do wzajemnej współpracy, do rozdziału zadań i kooperatywy doprowadzić.

Próby zespolenia sił, a nawet początki w szerszym zakresie planowanej centrali, nad czem już pracowali nieliczni wybitni wśród Wychodźtwa działacze i patrjoci jak ks. Biskup Paweł P. Rhode, prezes Jan F. Smulski, Kazimierz Żychliński, T. Heliński, ks. Ludwik Grudziński, prof. Jan Zwierzchowski, ks. Franciszek Wojtalewicz, ks. Kazimierz Sztuczko, dr. Teofil Starzyński, panna Emilja Napieralska, poza akcją ratunkową, zaledwie zapoczątkowaną, nie wykazywały na własnem polu jasno określonych celów i dążeń.

Poniekąd powtarzamy, cośmy już w końcowym rozdziale poprzedniego tomu zaznaczyli, a powtarzamy dla wielkiej doniosłości sprawy, że Paderewski tak w tem jak i w całej swej politycznej pracy wykazał doskonały zmysł organizacyjny, gdyż różne ogniska potrafił zespolić i umiał poprowadzić społeczeństwo do wyższych zadań narodowych, dając mu program i myśl polityczną i wskazując mu odpowiednie drogi i pola pracy.

Równocześnie w akcji ratunkowej, polegającej do jego przyjazdu na składaniu bardzo drobnych datków przy ogromnej stracie czasu na całkiem bezcelowe rozprawy, doprowadził Paderewski do pożądanego zwrotu przez wprowadzenie stałego opodatkowania się i podniesienia, przez to ogólnej ofiarności do wyżyny potrzeb. Przytem wykazał niezwykłą umiejętność pozyskania także ofiarności amerykańskiej na cele Polski.

Pozatem czuwał Paderewski nieustannie nad oszczędną a w owym okresie przeważnie obywatelską, bezinteresowną pracą w tych działach, dając z siebie w tym kierunku budujący, niedościgniety przykład. W ten sposób doprowadził Wychodźtwo z budżetu kilka tysięcy dolarów rocznie na cele narodowe i ratunkowe do budżetu kilku miljonów dolarów.

Zajmował się dalej Paderewski, jak wiemy również z poprzedniego tomu, sprawami wojskowemi i to w szerokim zakresie, gdyż, zacząwszy od zakładania kursów wojskowych, przeszedł do utworzenia Szkoły Podchorążych i do rekrutacji do armji ochotniczej amerykańskiej i wreszcie do stworzenia armji samorządnej i współwalczącej we Francji.

Do tego jeszcze przychodzi najważniejszy dział w dziedzinie polityki zagranicznej, dział bardzo rozległy, gdyż w akcji Wychodźtwa pod kierownictwem Paderewskiego, szło nietylko o zdobycie, rozszerzenie i użycie należyte wpływów w rządzie Stanów Zjednoczonych, w Białym Domu, w kongresie, w legislaturach stanowych, w radach miejskich dla poparcia sprawy polskiej, ale i o zastępstwo interesów polskich wobec rządów Kanady, Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji, o przygotowanie się do wielkich przewrotów w Rosji, do rozbudzonych aspiracji czeskich, litewskich, rusińskich i ukraińskich.

Od czasu gdy Paderewski otrzymał nieograniczone pełnomocnictwo w tych i we wszystkich sprawach politycznych, politycznych kwestyj dotyczących, od całego Wychodźtwa w Stanach Zjednoczonych, był faktycznym kierownikiem w sprawach polityki polskiej, reprezentując przeszło czteromiljonową ludność polską, znacznie liczniejszą, niż ludność Norwegji, Danji, Szwajcarji, mając przed sobą olbrzymie, nieznane w dziejach innych emigracji przedsięwzięcie zbudowania podstaw do odbudowy Ojczyzny zamorskiej.

Wykazał przytem w ciągu czterech lat faktycznego sprawowania rządów, wśród polskiego, na Wychodźtwie tak licznego, społeczeństwa, we wszystkiem, co przedsiębrał, taką roztropność, umiejętność i godność, że się to głównie do odbudowy Niepodległej Polski przyczyniło.

Nie można więc było utrzymywać, że Paderewski do rządów w Polsce przyszedł bez przygotowania i poprzedniego wyrobienia się.

On już reprezentował w sobie całą pełnię amerykańskiej "efficiency," tej specjalnej sztuki przysposobienia umysłów do fachowej rzutkości, twórczości, pomysłowości, sprężystości, dokładności, zarazem zdolności do wyrabiania, używania, zatrudniania odpowiednich sił pomocniczych.

Paderewski, marząc nieustannie o Polsce w przyszłości silnej, dobrze zagospodarowanej, produktywnej, wysoce kulturalnej i w podjętych wysiłkach zapobiegliwej, zastanawiał się nieraz i bardzo głęboko jakby zastęp ludzi z ową amerykańską "efficiency" wyrobić i postawić ich na czele departamentów we wszystkich działach pracy w Polsce i zapewnić przez to Ojczyźnie dobry rząd i umocnienie potęgi państwowej.

Paderewski nie tylko sam się nad tem zastanawiał i w ostatnich miesiącach 1918 roku, przed odjazdem do Polski, sprawę tę gruntownie przestudjował, ale omawiał ją także we wszystkich szczegółach z Janem F. Smulskim, który sam był jedną z tych potęg takiej "efficiency."

W naradach, dwóch tych ludzi, mających na oku przyszłość, rozbudzającego się do nowego życia, Narodu Polskiego, nieustannie układano zarysy państwowości polskiej, jak ją z wzorów narodowej przeszłości, z potrzeb pod niejednym względem nowych, wśród warunków nie do porównania odmiennych i za wzorem amerykańskiej twórczości odbudować należało.

Zestawienia i daty statystyczne, odnoszące się do ziem polskich, ułożył na podstawie osobistych wskazówek Paderewskiego, Dr. Józef Orłowski, a w stosunku do zasad "American Public Efficiency," były sekretarz komisji parkowej Heuchling i słynne biuro Younga w Chicago.

Nie od rzeczy będzie myśli główne, zasady te wyrażające, jak je Paderewski w życiu Polski pragnął urzeczywistnić, w kilku choćby zdaniach naszkicować.

1) Polska, zdaniem Paderewskiego, miała za najważniejsze swe dążenie: Zlać w jedną, rzeczywiście jednolitą, harmonijną całość dawne zabory, usuwając z biegiem czasu, ale jak najszybciej specjalne piętno, jakie one na każdej dzielnicy wycisnęły, zatrzymując jednak niektóre wzrowe urządzenia, sprzyjające dobrobytowi ludności przy ich dostosowaniu do interesów całego kraju i całego narodu.

2) Przy zacieraniu różnic dzielnicowych, muszą także w odmiennej, w każdej z nich formie, ujawnione społeczne i klasowe różnice dojść do godności równego dla wszystkich obywatelstwa z temi samemi dla wszystkich prawami i obowiązkami, z prawem pełnego oparcia o majestat i potęgę państwa i z obowiązaniem poświęcania dlań choćby własnego życia.

3) W dążeniu do tego celu reformy społeczne, agrarne, zadania oświatowe i ekonomiczne, muszą być następstwem głębokich studjów i rzetelnego uzgodnienia się wszystkich czynników z myślą przewodnią do zużytkowania każdej z reform dla dobra całego obywatelstwa i wzmocnionej potęgi całego narodu.

4) Polska, dbając o swój rozwój na zewnątrz i przestrzegając swej odrębności narodowej i państwowej, ma przystosować swoje życie ekonomiczne i dążenia gospodarcze do wysokości zadań wszechświatowego przemysłu i handlu, aby w odnośnych, najwyższych zagadnieniach ludzkości była jednym z ogniw, powszechnie uznanem i szanowanem.

Paderewski rozumiał, że przy tak doniosłych, szerokich i skomplikowanych zadaniach, wprowadzić trzeba odrazu taki system kierowania sprawami publicznemi, aby załatwione były z największą szybkością, z największym pożytkiem dla obywateli i z najmniejszym nakładem dla skarbu państwa, **nie obarczając społeczeństwa nieznośnym i demoralizującym je ciężarem nadmiaru biurokracji.**

Oto zasady na których ułożył Paderewski urządzenie administracji państwowej w Polsce, według zasad amerykańskiej "efficiency," przez obsadzenie posad i stanowisk w całej administracji przez kompetentnych i dzielnych urzędników, przy zapewnieniu dopływu tych sił i otwarcie możności wyrobionym i zdatnym siłom do służby państwowej i pracy publicznej.

W tym celu p. Smulski miał przygotować w Ameryce najlepszy plan organizacyjny w służbie państwowej z odpowiednią pragmatyką urzędniczą i zapewnić najlepiej wyrobione siły fachowe do wprowadzenia w Polsce nowego systemu.

Po dłuższych studjach i kilkukrotnych przeróbkach, w myśl uwag i wskazań Paderewskiego, dzieło tak doniosłe gotowe było w listopadzie, 1919 roku, i Paderewski przedstawił je ówczesnemu ministrowi finansów, Bilińskiemu i ministrowi robót publicznych, Jasionowskiemu.

Na ministrze robót publicznych projekt, z wielką starannością opracowany, sprawił wielkie wrażenie, tak, że p. Jasionowski chciał w swoim ministerstwie zasady tego projektu zaraz zaprowadzić, — minister Biliński sprzeciwił się atoli temu, gdyż to odbiegało zupełnie od austrjackiego biurokratycznego systemu, do którego przez lata służby swej w rządzie austrjackim, już się włożył.

Przesilenie gabinetowe, które wnet wybuchło, nie pozwoliło Paderewskiemu osobiście przeprowadzeniem tej reformy się zająć.

Nie było to pierwsze i jedyne dzieło jego, które zmarnowano.

Godzi się także zaznaczyć, że Paderewski, w dziale który mu wprost podlegał, w służbie dyplomatycznej, stworzył sam aparat, dobrze funkcjonujący, dobierając siły najwykształceńsze, o szerszych widnokręgach i wysokiej kulturze, a z pośród różnorodnych kierunków partyjnych.

Bez specjalnych dekretów, przykładem swoim i wysokim poziomem pracy podejmowanej, zdołał sprzęgnąć ich interesem służby narodowej tak, że przetrwali oni po jego ustąpieniu liczne zmiany w osobach ministrów i wielu z nich, na najwyższych stanowiskach, zdobyło sobie przeważnie uznanie u swoich i obcych.

Serdeczna nić czci najgłębszej łączy ich po dziś dzień z Paderewskim.

Byli wdzięczni, że Paderewski przywiązywał szczególniejszą uwagę do ogłady, delikatności uczuć, honoru i godności osobistej u powołanych do tak wysokich szczebli służby publicznej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KĄCIK SOKOLI.

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

Posiedzenie Wydziału Okręgu.

Podajemy do wiadomości członkom Wydziału Okręgu II-go, że regularne posiedzenie odbędzie się w piątek, o godzinie 8ej wieczorem w sali Słowackiego. Równocześnie prosimy gniazda, ażeby postarały się doręczyć należność za rozsprzedane bilety, jakie do gniazd były wysłane na zabawę 12go lutego, czem dopomogą Komitetowi zaoszczędzić czasu i kosztów, jak również należytą sumę Komitet będzie mógł wysłać do funduszu Inwalidów A. P. — Czołem, T. Sawicki, prezes; W. W. Kościanski, sekretarz.

*

Z Uroczystości 15-lecia Armji Polskiej w Joliet, Ill.

Gniazda Sokole, przy współudziale Polonji w Joliet, Ill., uczciły dzień Kościuszkowski, wspaniałą uroczystością 15-lecia Tworzenia A. P., równocześnie oddając cześć Bohaterowi dwóch krajów Tad. Kościuszce i A. Lincolnowi. Przy tej okazji wręczono medale Weteranom Sokołom i zasłużonym osobom Komitetu. Obywatelskiego.

Uroczystość odbyła się w niedzielę 12go lutego w sali Pułaskiego. Program otworzył b. prezes gn. 173go S. Waskowiak, powołując na przewodniczącego E. Rozentretera, członka Sokolej Legji Honorowej. Inwokację odmówił Wiel. ks. S. P. Chyła, prob. par. św. Tadeusza, którą publiczność w skupieniu wysłuchała. Chór św. Cecylji, pod dyrekcją J. Trzcinskiego, odśpiewał pieśń p. t. "Marsz Wezwania". Następnie przemówił komendant amerykańskiego Legjonu Pań J. Bell, które zebrani przyjęli w całości oddając uznanie mówcy hucznemi oklaskami. Śpiew "solo" (Serenada Szuberta) M. Mizner oraz (Kozak Moniuszki) obecni słusznie wynagrodzili. Odczyt dla młodzieży o Kościuszce i Lincolnie wygłosiła M. E. Rozentreter, członkini Kapituły Legji Hon. S. P. Ogólnie się podobała deklemacja E. Sosnowskiego. Śpiew "Marzenia Chopina" wykonany przez kwartet, M. Szmyt, C. Karcz, R. Włodarską i H. Karcz, przyjęto burzą oklasków. Wielkie wrażenie na zebranych spowodowała mowa pod-naczelnika Sokolstwa, M. Wasilewskiego. Naczelnik Gniazda 172go, E. Kawęda, z uczuciem i werwą wypowiedział deklamację "Wodzowi w Siermierce". Śpiew Chóru św. Cecylji "Cieszmy się Polska Kraino" był ogólnem sukcesem. Za dobór pieśni oddajemy uznanie p. J. Trzcinskiemu.

Powołani na estradę, przez przewodniczącego, sokoli-weterani K. Wysocki, J. Rutkowski, I. Murawski i A. Przybysz otrzymali z rąk M. Wasilewskiego medale im przyznane przez Sokolstwo, za wstąpienie z gniazd Sokolich do błękitnej Armji. Podczas Hymnu wojskowego zebrani oddali cześć poległym bohaterom. Z powodu nieobecności prezesa Okręgu 1go Stow. Armji Polskiej, p. J. Krygowskiego, M. Wasilewski udekorował Krzyżami Zasługi, Komitet Obywatelski j. n. M. E. Rozentreter, F. Zielinski, E. W. Rozentreter, Nieobecni z powodu choroby. Wiel. ks. W. Olszewski i Jan Jaskowiak. Po zakończeniu tych ceremonji M. Wasilewski w pięknych słowach podziękował wymienionym za ich pracę i poświęcenia, równocześnie Polonji w Joliet, która pierwsza odpowiedziała na apel, dając swoich najlepszych synów w szeregi Armji Polskiej, w dalszym ciągu dziękuje gniazdom za ofiarność i pracę położoną przez szereg lat dla wychodźtwa. Na zakończenie przewodniczący E. Rozentreter, podziękował uczestnikom programu za ich poświęcenie, zaś Publiczności za liczne przybycie. Zaznaczyć wypada iż program był starannie opracowany i numera programowe wypadły nadzwyczaj dobrze, to też publiczność nie szczędziła oklasków. Uroczystość ta na długo pozostanie w pamięci Polonji w Joliet. Czołem, M. Wellnitz, sekretarz.

Ogólnopolski Kongres Muzyki Kościelnej.

Przygotowuje się trzeci ogólno polski koncert muzyki kościelnej, który odbędzie się w Toruniu na wiosnę. Na kongresie będzie wykonana msza F. Nowowiejskiego, "Missa de Lisieux," msze Palestryny, Marcina ze Lwowa, Szamotulskiego oraz "Missa Pulcherina," Pękiela. Ponadto przygotowuje się "Magnificat," Zieleńskiego na 12 głosów, nigdzie nie wykowynywane i trudno dostępne, bo znajdujące się w rękopisie we Wrocławiu.

Z INDIANA.

W następujących miejscach można kupić Dziennik Chicagoski:

EAST CHICAGO, IND.:
Joseph Krzywiński, 4901 Baring Ave.
Jacob Jakubczak, 4801 Wegg Ave.
S. Kubacki, 4907 Magoun Ave.
Peter Wyslocki, 1113 — 150-ta ulica
Jan Sumara, 602 — 151-sza ulica.
Kotzan Drug Store, 4859 Alexander Ave.

WHITING, IND.:
Tony Kryszyński, 2043 Indianapolis Blvd.
Tony Guzek, 2128 Indianapolis Blvd.
Anthony Kamiński, 1405 — 121-sza ulica.
Jan Tuszak, 2356 Schrage Ave.
Dybel's Grosernia, 2474 White Oak Ave.

INDIANA HARBOR, IND.
Edmund Sudziński, 3833 Alder ulica.
Jan Mytych. 3833 Evergreen ulica
Josephine Bankowska, 3808 Main ulica.
Kromels Drug Store, 3902 Deodar ulica.
Public Drug Store, 3738 Main ulica.

DROGA WODNA Z CHICAGO DO MORZA.—STAW W BRADON.



Widok z samolotu na staw pod Brandon, Ill., tworzący rezerwat, potrzebnej do utrzymania odpowiedniego poziomu wody w kanale, jaki ma tworzyć drogę wodną z Chicago do Zatoki Meksykańskiej.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Światowa Konferencja Gospodarcza.

Coraz głośniej mówi się wszędzie i coraz większe pokłada się nadzieje w zbliżającej się międzynarodowej konferencji gospodarczej, która ma się odbyć w lecie br. w Londynie, lub w Washingtonie. Dotychczas pięćdziesiąt dwa kraje przyrzekły przysłać swe delegacje, aby wspólnie radzić nad powrotem do nowej ery dobrobytu. Będzie to jedna z największych konferencyj, jakie odbyto po wojnie.

Rzeczoznawcy genewscy, którym powierzono przygotowania do konferencji gospodarczej, ukończyli swe prace, opracowawszy program, jaki przedłożony będzie w Londynie. Program ten przedewszystkiem dotyczy różnych ograniczeń w handlu międzynarodowym, dalej taryf celnych i umów handlowych, jako też organizacji produkcji i wymiany towarów.

Znaczenie obrad genewskich nie polega na tym programie wewnętrznym, ale raczej na zakulisowych rokowaniach i nastrojach, które pozwalają nam przypuszczać, jak postępować będą poszczególne państwa na przyszłej światowej konferencji. Z rokowań tych wynika, że wszystkie państwa europejskie uważają kwestję ostatecznej likwidacji międzynarodowych długów wojennych za pierwszy warunek do uzdrowienia światowego życia gospodarczego. To osiągnięte może być zdaniem jednych w ten sposób, że bądźto Stany Zjednoczone w zupełności wyrzekną się swych pretensyj, bądź też pretensje swe ograniczą do minimum, które nie byłoby tak ciężkim ciężarem dla reszty państw.

Drugą kwestją, która będzie odgrywać nadzwyczajną rolę, jeśli nie w oficjalnych obradach konferencji, to zapewne w rokowaniach pomiędzy jej uczestnikami, jest konsolidacja krótkoterminowych długów międzynarodowych. Do tego punktu programu konferencja rzeczoznawców genewskich powracała kilkakrotnie. Kwestji tej nadaje się o tyle wielkie znaczenie, że zdaniem kompetentnych osób zamiana dzisiejszych krótkoterminowych zobowiązań na długoterminowe umożliwiłaby w stosunkowo krótkim czasie zniesienie wszelkich ograniczeń w handlu dewizami, które są główną może przeszkodą na drodze do rozszerzenia międzynarodowych obrotów handlowych. Oprócz konsolidacji krótkoterminowych długów eksperci uznali za konieczne poddać rewizji również zadłużenia długoterminowe i dostosować spłaty tego długu do zmienionego poziomu cen. Innemi słowy, trzeba zlikwidować nienormalny stan, powstały przez zbytnie zadłużenie niektórych państw europejskich, tj. otwarcie uznać ich częściową niewypłacalność i wyciągnąć z tego konieczne konsekwencje.

Zgodnie stosunkowo rozwiązana została kwestja waluty złotej. Żaden z delegatów nie zaprzeczył konieczności powrotu do waluty złotej, jako najlepszego systemu organizacji wypłat międzynarodowych. Jedynie angielski delegat był zdania, że zanim powróci się do złotej waluty, trzeba spełnić szereg warunków gospodarczych, podczas gdy inni delegaci stali na stanowisku, że powrót do złota musi poprzedzać inne zarządzenia, zmierzające do uzdrowienia światowego życia gospodarczego.

Rządy poszczególnych państw prawdopodobnie jeszcze przed konferencją rozpatrzą niektóre problemy i zapewne poczynione będą odpowiednie kroki, aby grunt był należycie przygotowany. Bez dokładnych przygotowań mogłoby dojść do tego, że światowa konferencja gospodarcza skończyłaby się niepowodzeniem, tak jak konferencja w roku 1927.

Do Genewy już obecnie napływają z różnych stron wnioski i propozycje, w których naznacza się, jak należy postępować, aby konferencja skończyła się dodatnim rezultatem. Pomiędzy tymi wnioskami na uwagę zasługuje memorjał belgijskiego delegata Franka, który podkreśla, że nie można rozpatrywać kwestji, czy najpierw odnowiona ma być złota waluta, a następnie inne zarządzenia, zmierzające do uzdrowienia życia gospodarczego, czy odwrotnie, ale że kryzys należy leczyć równocześnie, jak środkami do stabilizacji walut, tak zarządzeniami w kierunku odbudowy gospodarczego życia w dosłownem tego słowa znaczeniu.

Drugie memorandum nadesłał sekretarjat Ligi Narodów. Zawiera ono o wiele więcej szczegółów i wyraża przypuszczenie, że konferencja zakończona zostanie porozumieniem państw na przeciąg 18 miesięcy. Na ten okres Stany Zjednoczone muszą udzielić swym dłużnikom zupełne moratorjum. Wielka Brytanja ma się zobowiązać, że powróci do złotej waluty, Francja, Włochy i inne mocarstwa zaś zobowiążą się do zniesienia systemu kontyngentów i taryf hamujących dowóz. Wreszcie Niemcy i inne państwa środkowo-europejskie złagodzą, a następnie zniosą ograniczenie w handlu dewizami.

W wyniku tych zarządzeń — zdaniem memorjału sekretarjatu Ligi Narodów — nastąpi ożywienie światowego obrotu gospodarczego, czego pierwsze oznaki dają się już obecnie zaobserwować. Po upływie 18-miesięcznego terminu Stany Zjednoczone mają się zobowiązać, że ograniczą swe pretensje co do długów wojennych do takiego stopnia, jak tego wymagać będzie powrót do dobrobytu. Państwa równocześnie musiałyby poczynić takie zarządzenia w kierunku organizacyj swych obywateli, którzy dali pieniądze na pożyczkę dla innych państw, aby po wygaśnięciu moratorjum dłużnicy mogli zwarcie prowadzić rokowania w sprawie konsolidacji krótkoterminowych długów i obniżenia długów długoterminowych. Plan sekretarjatu Ligi Narodów natrafia na sprzeciwy z różnych względów, ale jest nadzwyczaj ciekawy, ponieważ nakreśla właściwą drogę do wyjścia z dzisiejszego kryzysu, a to zarządzeniami niezwłocznemi, które niewątpliwie przyczyniłyby się do tego, aby przejawiające się obecnie oznaki ożywienia ruchu gospodarczego rozwinęły się w całej pełni.

Swiatowa konferencja gospodarcza musi wzbudzić wielkie zainteresowanie we wszystkich państwach europejskich, amerykańskich i azjatyckich i dlatego też nie ulega wątpliwości, że wszystkie rządy dołożą wszelkich starań, aby konferencja przyniosła dodatnie wyniki. Powodzenie światowej konferencji gospodarczej zarazem oznaczałoby koniec dzisiejszego kryzysu i początek nowej ery w dziejach świata.

Polska a „Nowe Niemcy".

O ideę „nowych Niemiec" walczą w republice niemieckiej dwa poglądy: jeden pragnie restytucji przedwojennych Niemiec Bismarkowskich pod hegemonją Prus, drugi zaś uważa za dziejowe posłannictwo Niemiec utworzenie chrześcijańskiego państwa środkowo - europejskiego według rozbitej przez Bismarcka idei „państwa rzymsko-niemieckiego." W obronie tego drugiego poglądu występuje poczytne czasopismo monachijskie „Allgemeine Rundschau" w artykule pod tytułem: „Walka o chrześcijańskie państwo Zachodu", w którym stara się uzasadnić tezę, że nie hegemonja protestanckich, pseudoliberalnych Prus lecz tylko prawdziwie chrześcijańskie ideowe podłoże może stanowić życiową podstawę nowych Niemiec. Zwalczając pogląd przeciwny, autor cytuje wyjątki z niedawno wydanego dzieła Haniela (Fritz von Haniel-Niethammer „Das Reich des Abendlandes", Muenchen-Oldenburg, 1932), w którem znajdują się ustępy, dotyczące Polski i jej dziejowej roli przy powstaniu Prus. Haniel wywodzi, że wskrzeszenie państwa polskiego jest słusznem zadośćuczynieniem za dziejową krzywdę, wyrządzoną Polsce i uznaje traktat Wersalski w całej rozciągłości, istnienie zaś „Wielkich Prus" dzierżących hegemonję nad Niemcami, nie uznaje bynajmniej za konieczność dziejową. Prusy, jako państwo, pisze Haniel, zawdzięczają swoje powstanie królowi polskiemu, który w r. 1525 nadał mistrzowi Zakonu Krzyżackiego, pochodzącemu z rodu Hohenzollernów, po przejściu tegoż na protestantyzm, tak zwane Prusy Książęce w lenno, jako dziedziczne księstwo. Była to więc jakby pierwsza sekularyzacja. Tak powstało państwo pruskie w połączeniu z carską Rosją i „wolnomyślnym" cesarzem Józefem austrjackim rozbiło Polskę i podzieliło się jej obszarami. Porozumiano się na koszt słabszego. Wina Prus przy wyrządzeniu tej haniebnej krzywdy Polsce jest, zdaniem Haniela, tem większą, że posłannictwem Prus, jako północno-wschodniego niemieckiego państwa, było pogodzenie Polski z Niemcami.

Akonto Współpracy Wychodztwa z Polską.

Jest faktem bezustannie narzucającym się, że zachodzi poważna różnica w zapatrywaniach i poczynaniach czołowych czynników w Polsce a przywódcami wychodźtwa w kwestjach żywotnych, dotyczących pracy dla dobra Polski.

Trudno nam przeniknąć dusze miarodajnych czynników z Polski, gdy omawiamy z nimi sprawy polskie. To tylko wiemy, że chociaż jest bezwzględna zgoda co do upatrzonego celu, to jednakże brak jednomyślnego, otwartego i szczerego dążenia do współpracy.

Czemu to należy przypisać? Chyba różnicy motywów pobudzających do działalności.

Wychodźcy, jako dalej oddaleni, prawdopodobnie trzeźwiej i bardziej rzeczowo całokształt zadań i trosk państwa polskiego obejmują. Dalej, wychodźcy, jako będący w środowisku obcem, odczuwają żywiej tęsknotę za rodzimym krajem: ojczyzna jest dla nich czemś droższem i bardziej upragnionem; podczas, gdy żyjący w Polsce, często bywają zrażeni brakami i niedomaganiami objawiającymi się w organiźmie społecznym. Dla wychodźców Polska jest rzeczą nietykalną, a nawet świętą. Wychodźca dla tej wymarzonej Polski skierowuje swe starania i zabiegi, on pracuje dla ogółu; gdy przeciwnie, będący w Polsce, często, na nieszczęście, utożsamia swój osobisty dobrobyt z dobrem ogółu. Dlatego to we wszystkich poczynaniach społecznych u wychodźtwa spostrzega się siły, wprawdzie skromniejsze, ale dośrodkowe i zogniskujące się, podczas gdy w Polsce, poczynania są raczej odśrodkowe, rozbieżne.

Wychodźca żywo i bezinteresownie troszczy się o dobro całokształtu **rzeczypospolitej**, podczas gdy w Polsce prawi się o **najjaśniejszej rzeczypospolitej** a myśli się nieraz o swojej osobistej krótkotrwałej karjerze lub korzyści. Słowem, pod płaszczykiem wzniosłego patrjotyzmu, uprawia się własną krótkowzroczną partyjną politykę.

Wychodźca przejęty ideałami i szczerą gotowością do współpracy staje się natrętną przeszkodą osobistym dążeniom, a nawet obdarza się go pogardą, jako niższego. Pogarda tylko w duszach małych i samolubnych znajduje podatne środowisko do rozrostu aż do nadęcia się. Osoba szlachetna nie zna pogardy. Ona raczej współczuje z ułomnościami i niedomaganiami otoczenia swego.

Niewola wiekowa niestety wycisnęła swe niecne piętno na duszach naszych.

Dla tych to przyczyn tak trudno nam o współpracę wobec rozbieżności motywów, oddziaływujących ujemnie a nawet destruktywnie na wszelkie szczere i zaszczytne porywy do współpracy.

Oby zdrowy rozsądek przywiódł nas do zrozumienia naszych wspólnych obowiązków, raczej niż, czego nie daj Boże, nasi nieprzejednani i bezskrupulatni sąsiedzi, którzy są gotowi swój dobrobyt powiększyć kosztem ograbienia nas i pozbawienia wolności.

My nie sięgamy po wasz chleb ani honory. Myśmy również jak wy za tę Polskę cierpieli i dla niej pracowali.

Panowie, nie zrażajcie nas i odsuwajcie. Okażcie szlachetne serca polskie. Wychodźcy potrzebują Was, by do waszego jakoby matczynego łona się przytulić; chętnie współpracujemy, ale nie damy się naiwnie wykorzystać dla partyjnej polityki.

Panowie, prosimy Was, nie przenoście, zaszczepiajcie w wychodźtwo i uprawiajcie w niem waszej polityki partyjnej; my chcemy pracy wspólnej, gdyż mamy jeden wspólny cel, dobro ojczyzny.

Ks. Tadeusz Ligman, C. R.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZ. W CLEVELAND, 18.-II.

Clevelandzki "The Plain Dealer" stwierdza, że zamach na życie prezydenta-elekta Franklina D. Roosevelta, zjednał mu sympatję i życzliwość całego narodu. Obecnie cały naród stanął przy Roosevelcie i gotów jest z nim współpracować, bo widział że Roosevelt w chwili próby umiał się znaleźć na swojem miejscu i wykazał niepospolity spokój ducha, przytomność umysłu i odwagę. Ludzie mają dziś wiarę, że Roosevelt mając te cenne zalety, jakie wykazał w tej chwili próby wyprowadzi Amerykę z obecnego kryzysu. A więc niema tego złego coby na dobre nie wyszło. Naród amerykański przez ten zamach zbliży się do rządu i okaże rządowi większą współpracę a to wyjdzie na korzyść nas wszystkich.

Episkopat o Hitleryźmie.

Szerzenie się ruchu narodowo-socjalistycznego w Austrji skłoniło Episkopat tego kraju do pouczenia ludności katolickiej o błędach i niebezpieczeństwach tej doktryny społecznej. Już we wspólnym liście pasterskim z 7go lutego, ub. r. biskupi austrjaccy oświadczyli, że muszą zabrać głos w sprawie narodowego socjalizmu, — „ponieważ znaczna liczba dobrych skądinąd katolików, łączy się z nim w najlepszej wierze i oczekuje od niego zbawienia i ratunku. Tem bardziej musimy o nim mówić, że program jego nie ogranicza się do zakresu polityki, lecz przenika w dziedzinie religji".

Pierwszą realizacją tej zapowiedzi jest ogłoszony w dniu 21 stycznia, list pasterski biskupa Linzu. Poddaje on surowej krytyce program i podstawowe myśli hitleryzmu, wykazując ich całkowitą niezgodność z nauką katolicką.

Należy zaznaczyć, że przedtem już ideologja narodowego socjalizmu została potępiona przez poszczególnych przedstawicieli Episkopatu niemieckiego, a więc przez biskupa Moguncji, kardynała Bertrama z Wrocławia, przez cały Episkopat bawarski, przez biskupów Kolońskiej prowincji kościelnej (kardynał Schulte z Kolonji i biskupi z Monasteru. Osnabrueck Trewiru i Limburga) i wreszcie przez biskupów z Paderhorn, Fuldy i Hildescheimu.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

DLA KUPCA POZOSTAŁO TYLKO RADJO.

Szanowna Redakcjo!

Dnia 25go lutego, ukazał się artykuł w głosie czytelników "swój do swego", w którym to artykule jakiś głupiec, nie znający kupiectwa w Ameryce, krytykuje sposób prowadzenia polskich interesów, wyśmiewając dawanie znaczków kupieckich.

Dawanie znaczków kupieckich to sposób czysto amerykański. W pierwszym tygodniu po moim przyjeździe do Ameryki przed 24 laty poszedłem do sklepu w śródmieściu, dawnej firmy Rotshild a obecnie Davis. Udałem się tam ze znajomymi po zakupy i tam, po zapłaceniu rachunku, dano nam znaczki kupieckie.. Pytam swoich, co to ma znaczyć, a oni dali mi znane nam wszystkim w tej sprawie wyjaśnienie co do sposobów prowadzenia interesów przez kupców w Ameryce.

Ździwiło mnie to bardzo, ale pomyślałem:. co kraj, to inny zwyczaj". Znaczki przyjąłem na naleganie znajomych, ale jeszcze bardziej się zdumiałem, gdy przy drugim kontuarze zauważyłem elegancką damę, upominającą się o znaczki kupieckie.

Dzienniki polskie nigdy z kupcami polskimi do porozumienia nie dojdą, ponieważ z całego pisania ich widać, że nie patrzą one, czy jaki artykuł jest sensowny, lub niezgadzający się z prawdziwością co do kupiectwa polskiego. . Jak osobiście byłem w zupełności oddany Dziennikowi, ale po tych wszystkich doświadczeniach zmieniam swe zapatrywania i widzę na razie jedyną ostoję dla kupiectwa polskiego jedynie w godzinie radjowej tak długo, póki polskie kupiectwo nie zdobędzie się na własne pismo.

Artykuł omawiany przynosi kupiectwu polskiemu wiele szkody. Do tego czasu wiele słyszeliśmy od Dzienników, jak kupiec polski powinien postępować wobec dzienników, ale jeszcze nigdy nie słyszeliśmy od dzienników, jak one z publicznością powinny postępować wobec kupców polskich. Prawdopodobnie tylko przez radjo się dowiemy, gdyż, jak wyżej powiedziałem, to obecnie ten środek jest jedynym ratunkiem dla kupca polskiego.

J. Kalczyński.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Kwartet.

Bajka Kryłowa
w wolnym przekładzie.

Małpa figlarna,
Osioł z miną dudka,
Kozioł-szpicbródka
I niedźwiedź, bestja niezdarna,
Po krótkiej namysłu chwili
Koncert dać zamierzyli.
Zdobyli nuty, skrzypki z basem,
Siedli pod lasem,
Smyczkami rżną i tak i siak,
Ale w ich grze melodji brak.
Wtedy małpa ruchliwa
Koncert przerywa
I rzecze: — W koncercie braknie
Tego, co ucho łaknie,
Muszę wam więc powiedzieć —
Inaczej trzeba siedzieć.
Ty, misiu, nic nie gadaj,
Tylko przy koźle siadaj,
A ja — doda wyniośle —
Siądę przy ośle.
Wtedy muzyka nasza pewno
Rozczuli nawet drewno.
Za małpy idąc radą,
Przesiedli się z paradą—
Rżną i rzempolą,
Aż uszy bolą!
Więc osioł na myśl wpada:
— Zła była rada,
Siadajmy w jednym rzędzie,
Muzyka lepsza będzie.
A więc na lasu brzegu
Zasiedli grać w szeregu —
Rzempolą z wielkim trudem,
Lecz znowu — psu na budę...
Zaczęły się kłótnie, spory,
Ten i ów do bitki skory,
A wtem ujrzeli słowika!
Do niego wnet cała klika,
Przerwawszy swoją zwadę,
Zwraca się o radę:
— Powiedz nam, wielki artysto,
Sprawa nasza jest czystą —
Instrumenty i nuty mamy,
Ale źle gramy.
Chcemy więc od ciebie wiedzieć
Jak mamy siedzieć?
Słowik na to im odpowie:
— Niechaj każde z was się dowie,
Że dla grania sztuki
Trzeba talentu i nauki,
Bez tego zaś — kto i jak siędzie,
Muzykiem wcale nie będzie.

. . . .

Może w tym Sanacyjnym czasie
Przypomnieć tę bajeczkę zda się.

W PARYŻU.

Wysoki dynitarz francuski do wysokiego dygnitarza polskiego:

— Polegaj pan na mnie. Nie dopuszczę do żadnej rewizji Traktatu Wersalskiego, daję na to słowo honoru, a ja prywatnie nigdy go jeszcze nie złamałem.

Delegat polski:

— A urzędowo?

Wiktor Przecławski	SAMOTNY NARÓD CZĘŚĆ TRZECIA. HONOR.	Powieść z Roku 1831

(Dokończenie.)

Zwaliła się na nich wściekła gromada, posypały się jak grad, ciężkie ciosy kolb. Generał wypuścił karabin, zachwiał się, wyciągnął rękę. Natrafił tą ręką na rękę Zarskiego, i po raz ostatni serdecznie ją uścisnął. Zaraz potem runął nawznak i tak już pozostał. W chwilę potem upadł także Zarski. Padł twarzą na drewnianą nogę generała, a w odsłonięte teraz jego plecy wściekli ludzie wbijali swe bagenty.

Ryk i nieludzki śmiech napełnił wnętrze kościoła.

Triumfujący żołnierze białego cara odrzucili broń, i rozpoczęli szybki, bezładny rabunek. Dzikie klątwy, wrzask kłótni, i czyjść okropny, zachrypły śpiew zmieszały się z posępnym hukiem dział, i niestrojnym gwarem bitwy, wrzącej jeszcze nazewnątrz. Żołnierze rozpanoszyli się. Ściągali z trupów buty, szukali zegarków i pieniędzy, szukali kosztowności. Co chwila też pchnięciem bagnetu dobijali rannych, witając każdy czyn taki obłędnem: ura!

Nagle na skrawionym progu kościoła stanął — z obnażoną szpadą w ręku — wysoki, dostojny oficer z bladą, jak chusta, twarzą i z łuną groźby w oczach. Na świetnym jego mundurze nie było żadnych śladów walki. Nie splamiła krew wytwornego sukna, ani nie bryznęła na wyniosłą pierś, pokrytą blaskiem orderów. Był pewny siebie, dumny, niezmęczony.

Jednem spojrzeniem swych rozpalonych oczu obrzucił wnętrze straszliwe — trupy — broń połamaną — krwi świeżej kałuże — i biały wreszcie ołtarz — i gromadę rozbestwionych ludzi.

Wtedy twarz jego bardziej jeszcze zbladła, — po chwili zaś oblała się wspaniałą purpurą oburzenia i gniewu. Machnął swą szpadą, postąpił kilka kroków.

— Smirna!!! — krzyknął. — Cóżto?! Pogłupieli?!

Głos jego w jednej sekundzie uciszył dziki rozgwar. Żołnierze porzucili rabunek, chwycili za broń. Głuchy stukot obcasów i chrzęst karabinów zmieszał się z posępnym hukiem dział.

Jakiś oficer — z krwawą pręgą na twarzy, w poszarpanym na piersiach mundurze, podbiegł i zameldował zdyszanym głosem:

— Wasze imperatorskoje wysoczestwo, najpokorniej melduję, że odbyła się tu ciężka walka z ostatnim oddziałem buntowników.

— A gdzie dowódca tej reduty? Generał Sowiński?! Stary już, kaleka, bez nogi! Czy wzięty? Biorę go pod swoją opiekę.

W momencie oficer zbladł. Czerwona łuna zmęczenia rozpłynęła się bez śladu. Błyszczące oczy powlokły się mgłą. Chwiejąc się na nogach, przerywanym głosem raportował:

— Wasze imperatorskoje wysoczestwo, on leży tu. Zabity. Nie chciał się poddać. Walczył z karabinem w ręku do ostatka! Tak!

— A?!

— Tak jest, wasze imperatorskoje wysoczestwo.

— Gdzie?

— Tu leży na stopniach ołtarza.

Wielki książę Michał przeszedł wśród żołnierzy szybkim, gorączkowym krokiem. Doszedł. Stanął jak wryty i rozszerzonemi oczyma wpatrywał się w stygnące już trupy. Generał Sowiński leżał nawznak z rozrzuconemi na krzyż krwawemi rękoma. Głowa jego siwa i krwawa na krwawym spoczywała stopniu. Zastygła na dumnem, nieskazitelnem czole wielka kropla krwi. Zacięte mocno usta sine były, i sine były zwiędłe, starcze policzki. W szeroko otwartych oczach tkwiła nieruchoma groza — straszna, dziwna groza, martwa już przecie i przecie bezsilna, a jednak jakby święta, i niezwalczony, przejmujący dreszcz w sercu zwycięzcy budząca. W piersi Sowińskiego tkwił złamany bagnet, a z pod kawałków poszarpanego munduru jeszcze powoli sączyła się krew.

Obok twarzą na drewnianej nodze jenerała — leżało ciało oficera. To był Zarski. Plecy jego były jedną czerwoną raną. Z jakąż zwierzęcą wściekłością musiały się w te bezbronne plecy wbijać błyszczące, długie żądła wielu bagnetów!

Wielki książę Michał wstrząsnął się nagle. Odwrócił się. Wstrząsnął się raz drugi i nagle krzyknął donośnym, histerycznym głosem:

— Paszli won! Wsie!

Stał potem nad trupem bohatera i oczu nie mógł oderwać od świętej grozy tego martwego, a jeszcze natchnionego wzroku. Może w tej najdziwniejszej, samotnej a niezapomnianej swego życia chwili zrozumiał, jaka to nienazwana i nieopisana Wielkość wywyższa się własną swą nieśmiertelną siłą ponad, zdawałoby się niepokonaną moc miljonów zbrojnych niewolników, tysięcy armat, i złote skarby despoty. Może w tym przebłysku myśli zrozumiał, że zwycięstwo dzisiejsze jest wobec tej mocy niczem, że nawet zburzenie i spalenie Warszawy żywego jej nie zasypie źródła, nie zgasi tej iskierki, z której znowu trysnąć muszą płomienie bohaterstwa.

Bo drgnął nagle — wyprostował się — i on, wielki książę rosyjski, samotny w tym zalanym krwią polskim kościółku — stanął w przepisowej pozie na baczność. Jeszcze raz wbił swe posępne oczy w natchnioną twarz „buntowszczyka" i... zasalutował. Coś też w swoim języku wyszeptał niezrozumiale.

Odszedł.

Twardo zadudnił jego szybki krok, i ciche, krótkie echo zbudził dźwięk jego srebrnych ostróg.

Odszedł, nie wiedząc zapewne, że w imieniu swego narodu złożył powinny hołd przedstawicielowi umęczonego ludu, który w obliczu całego milczącego świata, w potokach krwi i łunie pożarów uległ brutalnej przemocy petersburskiego cara.

Huk dział nie milknął. Bitwa szalała dalej. Jeno tu na Woli ciszej się stało i spokojniej, i nikt nie zaglądał do wnętrza kościółka. A tam nie wszyscy jeszcze skonali. Ktoś się poruszył. Nie dźwigając się z posadzki czołgał się bez jęku ku wyjściu, każde posunięcie znacząc świeżej krwi plamami.

To był Zarski. Ocknął się raz jeszcze, i półślepy, bez myśli w rozprzężonym mózgu, sunął teraz ku drzwiom, ku płatom błękitu, które poprzez krwawą mgłę na oczach poznał.

— Powietrza... tchu... kroplę wody... powietrza...

Dusił się. Nic nie wiedział! Potworny ból ran i zupełna, a jeszcze bez przerwy wzmagająca się słabość zalały pamięć, uwięziły wolę. Tylko jedno, jedyne pragnienie:

— Powietrza...!

— Po długiej, długiej męce doczołgał się nareszcie. Legł na progu, na piersiach, unosząc jeszcze głowę. Pił zbawcze powietrze, jakby pił źródlaną, świeżą wodę. Odetchnął głębiej, westchnął, jęknął nawet, — i wtedy natychmiast usłyszał jakieś głosy.

— Ktoś jęknął — głos był ochrypły, leniwy, a słowa były rosyjskie.

— Nu?

— Da!

— To popatrz!

— Nu, i jeszcze żywy!

— Niewozmożno! Gdzie?

— Da smatriko! Do progu doszedł!

— Nu, nu!

Wtedy w mózgu Zarskiego straszliwy błysk jak błysk pioruna! Obudziła się na mgnienie pamięć. Lecz to mgnienie wystarczyło, by ujrzał w cudownem, ostatniem zwidzisku całe swoje życie, wszystką swą dolę i niedolę, wszystko swoje szczęście i ogromny, na śmierć gniotący bezmiar nieszczęścia. Jęknął:

— Halinka!

Jakimś spazmatycznym, konwulsyjnym ruchem uniósł się na lewej ręce. Prawą z wysiłkiem ostatecznym — powoli — powoli — wsunął na piersiach za mundur. Chciał jeszcze raz — o Boże! — chciał jeszcze raz ujrzeć minjaturę ukochanej, która niedługo ma zostać matką, matką-Polką, matką może mściciela.

— O, Boże!

Lecz w tej chwili gasnące jego oczy spotkały się z ponurem wejrzeniem moskiewskiego żołnierza. Coś boleśnie trzasło w samem centrum mózgu, jakiś złocisty piorun przeszył mu serce. Opadł. Wykręcając jednak konwulsyjnie głowę raz jeszcze ujrzał te posępne oczy, i raz jeszcze uczuł w sercu, w mózgu, w duszy, we krwi, w całej swej istocie wspaniały, buntowniczy gniew!

— Łotry — wyszeptał, wraz z każdym słowem krew gęstą wyrzucając — barbarzyńcy... Jeszcze Polska... nie... zginęła...

Czarna noc zakryła oczy. Krwawa głowa osunęła się bezwładnie, czołem uderzając o zimny próg kościoła. Drgnęło raz jeszcze wyprężone ciało — skurczyło się — i zastygło w bezruchu wszystko równającej śmierci. Zostało tam na tym krwawym progu, aż je wreszcie zabrano i wraz z ciałem generała Sowińskiego do wspólnego wyrzucono dołu. Zmierzch wtedy już zapadał i milknął huk dział, uciszał się nareszcie morderczy wrzask bitwy. W pochodzie złotych gwiazd i w ciszy jesiennej godziny na nieszczęsną Warszawę i na całą spustoszoną Polskę szła od wschodu ponura, dręcząca noc.

KONIEC.

Rozważania Postne.

CZAS POKUTY.

Czas postu jest czasem pokuty. Duch pokuty musi zapanować nad nim. Pokuta nam wszystkim niezbędnie jest potrzebna. Są tylko dwie drogi, które prowadzą ponad przepaścią wiecznego potępienia do wiecznego pokoju niebios. Dwie te drogi nazywają się niewinność i pokuta. Wszystkie miljony świętych, którzy przemienieni stoją przy tronie Bożym, doszły do rozkoszy rajskich na jednej z tych dróg. Na ziemi można nowe drogi stwarzać, można odległości skracać i w kilku godzinach przestrzenie przelatywać, do czego zazwyczaj dłuższego czasu potrzeba było. Lecz nietknięte na wszelką zmianę i działalność czasów pozostaną obydwie drogi niebieskie, zwane niewinnością i pokutą. Na jednej z nich musimy wszyscy zdążać do nieba, trzeciej drogi niema. A więc niewinność i pokuta.

Kiedy przewracamy karty historji Świętych Kościoła, przekonywujemy się, iż liczba tych, co na drodze nienaruszonej niewinności doszli do nieba, jest stosunkowo mała. Czyż możemy się tą nadzieją pocieszać, iż należymy do tych niewielu? Byłoby to łudzenie samego siebie. Nasze sumienie powiada nam, żeśmy grzesznikami. Ze świętym Pawłem musimy powiedzieć: „Wszyscyśmy zgrzeszyli i niedostaje nam chwały wobec Boga" (Rzym. 3, 23), a z umiłowanym uczniem wyznać musimy: „Jeśli powiadamy, iż grzechu nie mamy, łudzimy się sami i prawdy niema w nas". (I Jan, 1, 8.) Ponieważ jesteśmy grzesznikami, musimy postępować drogą pokuty a surowy i nieubłagany jest wyrok Boży: „Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy poginiecie."

Atoli prawdziwa pokuta zawiera w sobie dwa warunki, szczerą skruchę serca i umartwienie ciała. Oba te warunki koniecznie się uzupełniają. Serce chciało zła; ciało jest narzędziem grzechu. Dlatego serce musi brzydzić się złem, ciało od pokutować za grzech. Chcieć Bogu służyć jedną częścią a drugą światu, byłoby niemożliwą rzeczą tak jakby chcieć duszę zbawić a ciało potępić.

W świętym czasie postu daje nam Kościół wskazówkę i sposobność do ćwiczenia się w tej koniecznej pokucie. Wraz z Kościołem mamy się upokarzać mamy grzechy nasze wyznać i mawiać: „Zgrzeszyliśmy, niesprawiedliwość czynili, o Panie, przeciw wszystkiej Twej sprawiedliwości", (Dan. 9, 5.), ale z drugiej strony z całem zaufaniem modlić się: „Zmiłujesz się nad wszystkimi, o Panie, i nie wzgardzisz tem coś uczynił. Jesteś pobłażliwy na grzechy ludzi dla ich pokuty i folgujesz im, albowiem tyś Pan i Bóg nasz."

Są to bardzo zbawienne i błogie usposobienia. Im częściej i żarliwiej ćwiczyć się będziemy w tej pokucie serca, z tem większą otuchą wyglądać możemy śmierci. Grzechy i zdrożności, któreśmy w ten sposób odpokutowali i obżałowali, nie mogą nas przerażać i niepokoić. Im gorliwiej ćwiczyć się będziemy w tej pokucie serca, tem silniej umocni się w nas nienawiść grzechu i zachowa nas od niebezpieczeństwa powrotu do grzechu.

Lecz sama pokuta serca nie wystarcza. Do boleści duszy musi przyłączyć się i cielesna pokuta. Boleść, żal za nasze grzechy musi się w zewnętrznej pokucie okazać. Takim zewnętrznym uczynkiem pokutnym — to zachowanie przepisanego postu. Niema innego przykazania kościelnego, któreby w najszerszych kołach tak było lekceważone, jak właśnie przykazanie postu. Poskromienie pociągu do pokarmów i napojów wydaje się dla wielu chrześcijan zbyt wielką ofiarą. W czasie, kiedy nienasycona żądza rozkoszy objęła wszystkie warstwy i stany społeczeństwa a przedewszystkiem młodzież, słowo zaparcia się samego siebie i post stały się dla wielu mową niezrozumiałą i nie na czasie. Atoli zaparcie samego siebie jest obowiązkiem chrześcijańskiej służby wojennej. — Naśladowanie Chrystusa jest treścią życia chrześcijańskiego, która powiada: „Kto chce być uczniem moim, niechaj zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój i niechaj idzie za mną".— Tak brzmi fundamentalne prawo w królestwie Jezusa Chrystusa. — Sam Chrystus pościł. Przez czterdzieści dni i tyleż nocy powstrzymywał się od pokarmu i napoju. Nadto całe jego życia było jednym ciągiem zaparcia się, nieprzerwaną pokutą, ustawicznem poskramianiem i powściąganiem zmysłowej natury.

O tyle tylko jesteśmy Chrystusowi podobnymi, o ile niesiemy krzyż za Nim, o ile Duch Jego w nas przemieszkuje, o ile życie nasze przesiąknięte jest duchem samozaparcia. Czyż możemy nazywać się uczniami Jezusa Chrystusa, jeśli gardzimy przykazaniem postnem Kościoła i z powodu zniewieściałości uwalniamy się od zachowania tegoż?

A zatem z nastaniem świętego postu mówmy odważnie z Kościołem świętym: „Słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, abyśmy Ci Panie, Ojcze Wszechmocny i Wieczny Boże zawsze i wszędzie dziękowali, że przez post cielesny występki poskramiasz, duszę podnosisz, cnotą i obfitą zapłatą wynagradzasz." A ze św. Augustynem: „Tu karz, tu siecz, ale oszczędź na wieki." Krzyż przypomina nam pokój, pokuta zlewa pociechę i ulgę do duszy. Krzyż i pokuta wprawdzie gorzkie w smaku, ale z odwagą noszone, zamieniają się w słodycz ciała i duszy.

*

POPIELEC.

Wielki Post zaczyna się w środę popielcową, która tego roku przypada na 1 marca. — Nazwa „środa popielcowa" pochodzi stąd, że w tym dniu kapłani posypują popiołem głowy wiernych, znacząc czoła ich krzyżem świętym. Zwyczaj posypywania głów popiołem jest bardzo dawny. Już w Starym Testamencie czytamy, że mieszkańcy wielkiego i bogatego miasta „Niniwe" błagając Pana Boga o przebaczenie występków i darowanie kar, zapowiedzianych przez proroka Jonasza, posypywali głowy swoje popiołem, przyoblekli się w wory pokutne, modlili się żarliwie i pościli przez czterdzieści dni. Bóg się zmiłował nad pokutującem miastem i Niniwe ocalało. I my w Poście Wielkim mamy czynić pokutę za grzechy i dlatego kapłani znaczą czoła nasze popiołem i znakiem krzyża św. wymawiając te słowa: „Pamiętaj człowiecze, że jesteś proch i w proch się obrócisz."

*

DROGA KRZYŻOWA.

W poście odprawiamy po kościołach naszych „Drogę Krzyżową". Jestto bardzo piękne nabożeństwo, a początek dała nam sama Matka Boska. Po wniebowstąpieniu Pana Jezusa zwiedzała często miejsce uświęcone męką Jego i tam się modliła. Naśladowali Ją apostołowie i uczniowie Pańscy i pierwsi chrześcijanie, a ponieważ nie wszyscy mogli się udawać do Ziemi św. do Jerozolimy, zaczęto w wiekach średnich urządzać na wzgórzach stacje drogi krzyżowej, „Kalwarję", wzorując się na Kalwarji jerozolimskiej.

*

GORZKIE ŻALE.

Zamiast nieszporów w niedziele śpiewa się w poście Gorzkie Żale. Składają się one z trzech części, w których rozważamy bolesną mękę, konanie i śmierć krzyżową Pana Jezusa i Jego Najśw. Matki. W każdej z tych części „Gorzkich Żalów" odmawia kapłan lub przewodnik głośno intencję, potem następują śpiewy: hymn do Pana Jezusa, lament duszy nad cierpiącym Zbawicielem i rozmowa z Bolesną Matką Boską. Gorzkie Żale są perłą kościelnej poezji polskiej, wnikającej do głębi serc, zrozumiałej nawet przez prostaczków. Podniosłym jest widok, kiedy lud gromadnie w kościele zebrany, śpiewa naprzemian z chórem Gorzkie Żale. Nie dopuśćmy przez opieszałość naszą, aby tak piękny zwyczaj polski, śpiewanie Gorzkich Żalów, miał zniknąć w kościołach naszych. Uczęszczajmy jak najliczniej na to nabożeństwo w Wielkim Poście.

JAPANESE PRINTS!



Dyrygenci i Śpiewacy!

Komitet Dyrygentów przypomina niniejszem, iż zgodnie z uchwałą ostatniego zebrania. następne zebranie ogólne dyrygentów odbędzie się nie 1-go marca, lecz 8-go marca, w środę, o godzinie 2ej po południu w sali parafji św. Stanisława Kostki.

Równocześnie Komitet Dyrygentów zawiadamia niniejszem wszystkie Chóry, że pierwsze próby ogólne chórów z repertuaru przygotowanego na Wystawę Wszechświatową, odbędą się:

Dla Chórów z South Chicago i Indiana — w niedzielę dnia 5-go marca o godz. 3:30 po południu w sali kol. Rybowiaka, 2709 E. 83cia ul.

Dla Chórów z północnej strony — we wtorek dnia 7-go marca o godzinie 8ej wieczorem, w sali Zjednoczenia P. R. K., Milwaukee ave. i Augusta blvd.

Wszystkie Chóry z wymienionych dzielnic proszone są o bezwzględne stawienie się w komplecie, z nutami, — niezależnie od stanu przygotowania rozesłanych pieśni.

Będą to pierwsze wspólne próby, których rezultatem powinno być dokładne obliczenie naszych sił, a następnie należyte ich wyzyskanie w ciągu krótkiego okresu, który nam pozostał na ostateczne przygotowania do wystawy.

Koledzy dyrygenci, koleżanki i koledzy śpiewacy! Wytężmy siły! Pracy przed nami dużo, czasu zostało niewiele. Działajmy zgodnie i sprawnie — a spełnimy godnie nasze zadania. Górą pieśń!

A. Karczyński,
Przew. Kom. Dżr.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

ODRA.

Wiele matek jest w bardzo poważnym błędzie, jeśli wierzą, że każde dziecko musi mieć odrę i że jeżeli jedno dziecko w rodzinie jest dotknięte tą chorobą, dobrze jest, jeżeli innym dzieciom nie zabrania się kontaktu z chorem dzieckiem, by w ten sposób wszystkie dzieci naraz mogły mieć tę chorobę. Jest to bardzo niebezpieczne przekonanie, które w wielu wypadkach ma smutne następstwa.

Odra nie jest taką sobie lekką chorobą, jak myślą niektóre matki. Przeciwnie, jest to jedna z najbardziej poważnych chorób dzieci i jest przyczyną większej ilości wypadków śmierci wśród dzieci, niż dyfterja. Nauka lekarska poznała już przyczynę choroby dyfterji i dzięki takim lekarstwom, jak toxin-antitoxin i toxoid, dyfterja zwalczana jest skutecznie i niebawem będzie wyeliminowana. A dzieje się to dlatego, że środki przeciwdziałające chronią dzieci przed dyfterją. Ale nauka lekarska nie zna jeszcze dokładnie przyczyny odry, nie zna zarazków powodujących tę chorobę, wobec tego nie posiada tych środków do walki z odrą, jakie posiada przeciwko dyfterji.

Mniemanie, że każde dziecko musi mieć odrę, jest bezpodstawne, i wobec tego narażanie innych dzieci na kontakt z chorem dzieckiem na odrę jest to samo, co igranie z życiem innych dzieci. Dziecko, chorujące na odrę powinno być odosobnione, t. zn., powinno być trzymane zdala od innych dzieci.

Jeżeli dziecko wasze narażone było na chorobę odry, powinniście je natychmiast ułożyć do łóżka i zawołać doktora. Obecnie sprawdzono już, że jeżeli dziecko wystawione na zarażenie się odrą otrzyma wstrzyknięcie małej ilości krwi ojca, lub matki zaraz po zetknięciu się z chorem dzieckiem na odrę, dziecko to zachoruje na odrę, ale atak ten będzie słaby i dziecko takie nie narazi się na atak zapalenia, które zwykle jest przyczyną śmierci, dzieci, chorujących na odrę. Doktor dokona tego wstrzyknięcia, które jest bardzo proste i bezbolesne. To nie tylko zabezpiecza dziecko od numonji, ale równocześnie czyni je zupełnie odpornem na drugi atak odry.

Dlatego też bez względu na to, co mówią wasi sąsiedzi, czy krewni, jeżeli cenicie życie waszych dzieci i ich przyszłość, przywołajce natychmiast lekarza i postąpcie tak, jak wam wskaże. Powie on wam, że odra jest niebezpieczną i że każde dziecko powinno być trzymane oddzielnie. Jeżeli rodzice posłuchają naszej rady, wypadków śmierci dzieci z powodu odry będzie znacznie mniej.

Dr. Shirley W. Wynne,
kom. zdrowia w New York.

"Plunkett Dinner" na Korzyść SS. Dominikanek.

Przypominamy, że już w przyszły wtorek, dnia 7go marca, o godzinie 6ej wieczorem w sali parafjalnej św. Wiatora, przy Addison i Kedvale ulicy. odbędzie się Obiad tak zwany „Plunkett Dinner", staraniem Tow. Pań Pomocy Siostrom Dominikankom p. o. św. Róży Limańskiej. Dochód przeznaczony na liczne potrzeby Wiel. Sióstr.

Zaprasza się wszystkie Panie a te które przybędą ugoszczą się znakomicie albowiem donoszą nam, iż obiad będzie bardzo smaczny a do tego nadzwyczajnie interesujący i pouczający. Bilety można nabyć od pań towarzystwa, w domu Wiel. Sióstr pnr. 3609 N. Kedvale ave., lub też na sali.

Z Kazimierzowa.

Jutro w czwartek, dnia 2go marca, o godz. 7:30 wieczorem, w sali Łuczaka, odbędzie się miesięczne posiedzenie Polskiego Demokratycznego Klubu Niewiast 22ej Wardy. Obecność wszystkich członkiń jest pożądana. — Kazimiera A. Wisz, sekr. prot.

Pokrewieństwo.

— Wczoraj Marysia miała znowu nowego narzeczonego w kuchni. Chyba Marysia tym razem nie będzie twierdziła, że to brat.

— Właśnie, proszę pani, brat mego byłego narzeczonego.

Z JACKOWA

Zamilkł gwar balowy, ustały uciechy karnawałowe, a rozpoczął się czterdziestodniowy okres Wielkiego Postu. Jest to okres pracy nad duszą naszą nieśmiertelną. Wierni począwszy od dzisiaj spieszyć będą do kościoła na nabożeństwa wielkopostne.

*

Dzisiaj wieczorem o godzinie 7:30, odbędzie się się nabożeństwo wstępne i kazanie, po którem nastąpi posypywanie głów popiołem na znak pokuty i umartwienia.

*

Post to czas rozmyślań i pokuty. Tak nakazuje tradycja. Jeżeli głębiej zastanowimy się nad tem, to przodkowie nasi stosując się gorliwie do powstrzymania się od uciech i zabaw w okresie wielkopostnym, czynili dobrze. Trzeba bowiem pamiętać, że nietylko ciało ale i dusza ludzka wymaga pokarmu. Okres wielkopostny poświęcić powinniśmy na skupieniu naszych myśli i na głębokiem zastanowieniu się nad grzechami naszemi.

*

Nadarza się doskonała sposobność regularnego uczęszczania na nabożeństwa wielkopostne. Odbywać się one będą w porządku następującym: — we środy wieczorem Gorzkie Żale i kazanie pasyjne; w piątki wieczorem i w niedziele po południu zamiast nieszporów, Droga Krzyżowa.

*

Ponadto odbędzie się począwszy od piątku 10-go marca dziewięciodniowa nowenna do św. Józefa, Obl. Najśw. Marji Panny, patrona rodzin chrześcijańskich. Kierownikiem noweny będzie jeden z misjonarzy Ojców Salezjanów. I tu znowu nadarza się sposobność dla wszystkich jackowian, do wznie sienia szczerych modłów o łaski nam potrzebne. Św. Józef jest patronem robotników, wobec tego modlić się będziemy o przywrócenie lepszych czasów i o pracę dla naszych ojców.

*

Po kartki do spowiedzi wielkanocnej należy się zgłaszać na plebanję do urzędu parafjalnego, podczas godzin ofisowych. Zgłaszający się po kartki do spowiedzi wielkanocnej powinni się wykazać książeczką parafjalną. Za kartki te się nie płaci, lecz otrzymuje darmo dla ścisłej kontroli.

*

Miesięczna Komunja św. dla członków Tow. Najśw. Imienia Jezus, odbędzie się w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano. Dziewice Różańcowe przystąpią także do Komunji św. w nadchodzącą niedzielę, lecz na Mszy św. o godzinie 9:45. Do spowiedzi przyjdą w piątek i sobotę.

*

Niewiasty Apostolstwa Modlitwy zbiorą się w najbliższy piątek, o godzinie 1:30 po południu, na swe miesięczne zebranie. Kapelan X. Hieronim Fabiański, C. R. uprasza wszystkie niewiasty o przybycie.

*

Już od dziś za tydzień, t. j. 8-go marca, po nabożeństwie wieczornem, odbędzie się w sali parafjalnej zabawa kostkowa "bunco" na korzyść parafji, urządzona staraniem Bractwa Niewiast Różańcowych. Zarząd Bractwa uprasza wszystkich miłośników i miłośniczki zabaw kostkowych o jak najliczniejszy współudział. Będą pozatem miłe niespodzianki.

*

Do spowiedzi wielkanocnej przyjdą w sobotę najbliższą foresterki Dworu św. Katarzyny, które przystąpią do Komunji św. w niedzielę na Mszy św. o godzinie 6ej rano, oraz foresterki Dworu św. Jacka, które przystąpią do Komunji św. na Mszy św. o godzinie 7:30 rano.

*

I Apostolstwo Modlitwy Niewiast zabiera się do pracy. Urządza bowiem zabawę kostkową "bunco," mającą się odbyć w czwartek, dnia 30go marca, w sali parafjalnej.

*

Tow. Pań Opieki nad Nowicjatem XX. Zmartwychwstańców p. o. św. Józefa zapowiada przedstawienie, mające się odbyć w niedzielę, dnia 9go kwietnia, w sali parafjalnej. Odegrany zostanie wspaniały melodramat p. t. "Zagroda Sobkowa czyli Córka Podpalacza," w którem wezmą udział dobrane siły amatorskie. Próby w toku, bilety rozpowszechniają członkinie.

*

W sobotę przypada św. Kazimierza, patrona X. Kazimierza Guziela, C. R., naszego asystenta.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

—KUPON—
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
1-go MARCA, 1933
Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. A book containing the words of an opera is called a libretto			
2. The prefix lepto means large or massive			
3. A lea is a small pond			
4. Stratified rocks are such as give evidence of having been formed by successive deposits of sediment in water			
5. The name of the residence of the former King of Spain is Buckingham palace			
6. Fauna are the native animals of a certain locality			
7. Los Angeles is called the "City of Magnificent Distances"			
8. The two parts of the brain are called cerebrum and the cerebellum			
9. The first state university in the United States was founded in Ohio			
10. One who provokes or urges on is called an instigator			
TOTAL			

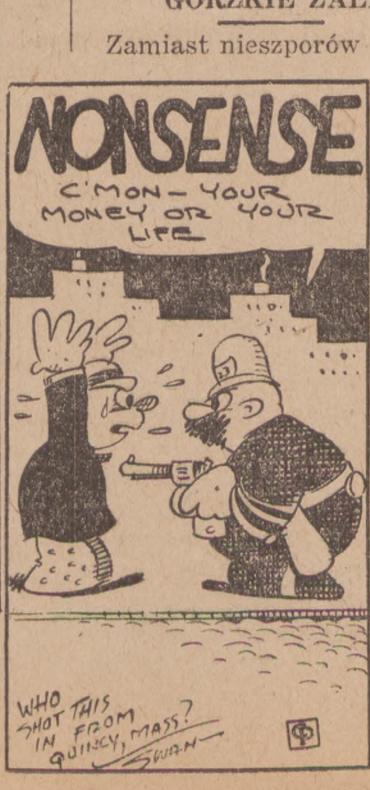
Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

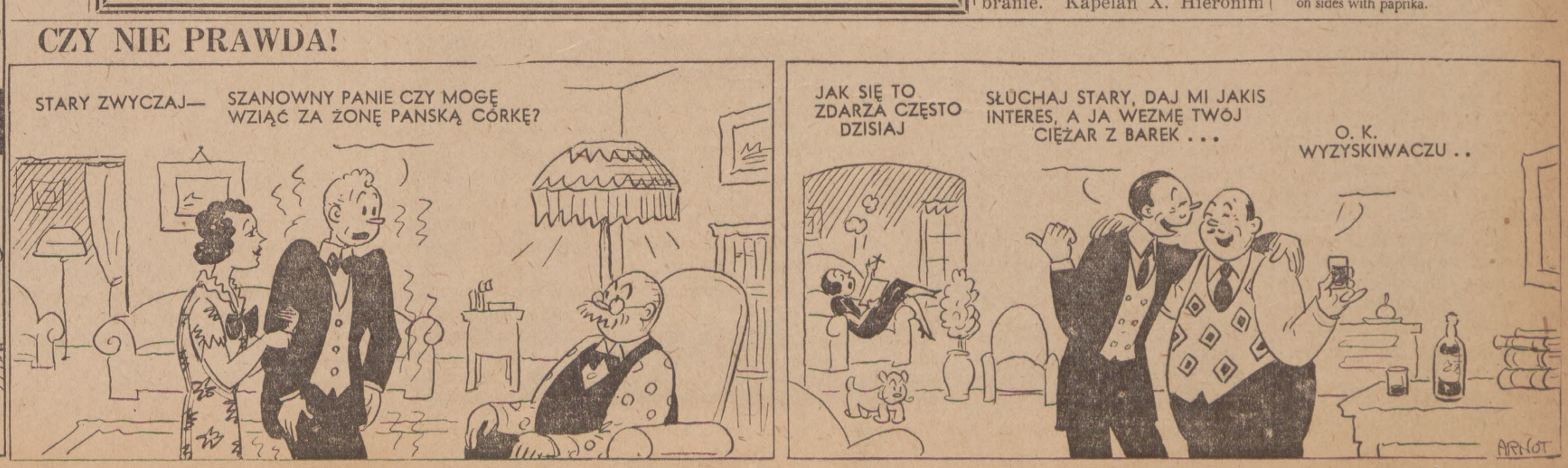
WIFE PRESERVERS



Press the two halves of pears together with cream cheese and stand upright on a lettuce cup. Insert clove at top for stem. Pour over French dressing and dust lightly on sides with paprika.



CZY NIE PRAWDA!



ROOSEVELT POTWIERDZA OSTATNIE NOMINACJE DO GABINETU.

Hyde Park, N. Y., 1. marca. Prezydent-elekt Roosevelt ogłosił wczoraj oficjalnie ostatnie trzy nominacje do swojego gabinetu. Daniel C. Roper będzie sekretarzem handlu, p. Frances Perkins z New Yorku sekretarką pracy, a senator Thomas J. Walsh z Montany prokuratorem generalnym.

Co do pierwszych dwóch nominacyj, p. Roosevelt nie dał żadnych wyjaśnień ograniczając się do stwierdzenia, że ich kwalifikacje mówią same za siebie.

P. Perkins, która jest żoną Paul Wilsona, jednak używa nadal nazwiska panieńskiego jest pierwszą kobietą w gabinecie prezydenckim. W związku z tem przyjaciele p. Roosevelta nieomieszkali podkreślić, że jej nominacja nie ma na celu zdobycia jakiegoś żeńskiego poparcia politycznego, ale wypływa jedynie z jej wysokich kwalifikacyj.

BIL BANKRUPCYJNY PRZESZEDŁ W SENACIE.

Washington, 1. marca. — Ustawodawstwo bankrupcyjne, zapewniające ulgi dłużnikom indywidualnym i farmerom, oraz kompanjom kolejowym, przeszło w senacie po ośmiogodzinnej debacie, która przeciągnęła się do późnej nocy. Bil przechodzi teraz do Izby, która uchwaliła poprzednio radykalnie odmienny bil w tym samym przedmiocie.

Według zastrzeżeń bilu, indywidualny dłużnik, który uzyska zgodę większości swoich zabezpieczonych i niezabezpieczonych kredytorów na prolongatę lub ugodzenie się za gotówkę, może udawać się do sądów federalnych o zatwierdzenie takiej ugody.

W NIEUDAŁEJ UCIECZCE. WIĘZIEŃ ZABIJA SIĘ

Więzienie Folsom, Cal., 1. marca. — L. Sampsell i Martin Colson, odsługujący długie wyroki więzienne, usiłowali wydostać się na wolność z więzienia Folsom, jednak ich plan spalił się na panewce. Uzbrojeni w dwa własnej roboty pistolety i 15 ręcznie zrobionych nabojów, więźniowie obezwładnili dozorcę i usiłowali przekraczać się przez budynek administracyjny, kiedy ich dostrzeżono. Sampsell, który już poprzednio próbował ucieczki, zastrzelił się, a jego towarzysz poddał się strażnikom.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

PODATEK OD SPRZEDAŻY, DOCHODOWY, W INDIANA.

Indianapolis, Ind., 1. marca. Gub. Paul McNutt podpisał prawo o stanowym podatku dochodowym i od sprzedaży, mające zapewnić stanowi dodatkowy dochód $14,000,000 rocznie.

Kupcy we wszystkich częściach stanu zwalczali ten projekt. Prawo nakłada 1 procent podatku na ogólne dochody jednostek i sklepów detalicznych oraz jedną-czwartą 1 procent na dochody brutto hurtowników i fabrykantów, włączając górnictwo i rolnictwo.

Prawo wchodzi w życie 1. maja, a termin pierwszej spłaty podatku naznaczono na 15. lipca. Konstytucyjność prawa ma być natychmiast wypróbowana w sądzie.

PIĘCIORO DZIECI SPALIŁO SIĘ ŻYWCEM.

Greensville, S. C., 1. marca. Pięcioro dzieci — cztery dziewczynki i jeden chłopczyk — poniosło straszną śmierć w płomieniach, kiedy dom W. F. Evattów zgorzał onegdaj w nocy. Ogień wybuchł pod nieobecność rodziców.

45 Aldermanów Wybranych; 5 Stają do Wyboru 4-go Kwietnia

Niżej podani wczoraj wybrani zostali aldermanami chicagoskimi. W pięciu wardach rywale staną do ponownego wyboru dnia 4go kwietnia, gdyż wczoraj nie otrzymali prawem przepisanej większości głosów. Polacy mieli i mają 5ciu aldermanów w Radzie miejskiej. Wczoraj wybrani zostali:

Warda.	Większość.
1. Ald. J. J. Coughlin	Bez opoz.
2. W. L. Dawson	12,030
3. Ald. R. R. Jackson	2,285
4. Ald. B. A. Cronson	Bez opoz.
5. J. C. Cusack Jr.	5,953
7. T. J. Daley	1,318
8. Ald. D. L. Sutton	Bez opoz.
10. Ald. W. A. Rowan	Bez opoz.
11. Ald. T. A. Doyle	10,657
12. Ald. Bryan Hartnett	6,880
13. John E. Egan	6,849
14. J. J. McDermott	5,001
15. Ald. J. F. Kovarik	9,042
16. Ald. T. Moran	Bez opoz.
17. Ald. F. J. Corr	Bez opoz.
19. Ald. O. E. Northup	6,571
20. Ald. W. V. Paceli	11,948
21. Ald. Jan J. Łagodny	**11,630**
22. Ald. H. Sonnenschein	Bez opozycji
23. Ald. John Toman	16,087
24. Ald. J. M. Arvey	Bez opoz.
25. Ald. J. B. Bowler	Bez opoz.
26. Ald. Fr. E. Konkowski	Bez opozycji
27. H. L. Sain	Bez opoz.
28. Ald. G. D. Kells	Bez opoz.
29. Ald. T. J. Terrell	Bez opoz.
30. Ald. J. S. Clark	Bez opoz.
31. Ald. T. P. Keane	Bez opoz.
32. Ald. J. P. Rostenkowski	Bez opozycji
33. Z. H. Kadow	3,186
34. Ald. Matt Porten	5,413
35. Ald. W. J. Orlikoski	Bez opozycji
36. Ald. G. Robinson	5,499
37. Roger J. Kiley	5,817
38. Dr. H. J. Wieland	Bez opoz.
39. James J. Hurley	3,611
40. Ald. J. C. Ross	Bez opoz.
42. Ald. D. R. Crowe	Bez opoz.
43. Mathias Bauler	1,191
44. John J. Grealis	Bez opoz.
45. Edwin F. Meyer	6,242
46. Ald. O. F. Nelson	2,936
48. Ald. J. A. Massen	Bez opoz.
49. Ald. G. A. Wiliston	2,876
50. Ald. J. R. Quinn	5,340

DO WYBORU 4. KWIETNIA.

Do wyboru 4go kwietnia, staną niżej podani, którzy wczoraj otrzymali najwięcej głosów we wardach:

Warda.

6—Ald. John F. Healy (6,507) i Joseph J. McGeeney (5,512).

9—Leslie V. Beck (9,260) i Arthur G. Lindell (5,334).

18—Harry E. Perry (12,395) i ald. W. W. Morris (6,578).

41—Ald. J. C. Moreland (8,625) i O. W. Homes (8,147).

47—A. F. Schulz (8,769) i ald. John J. Hoellen (8,420).

PERSHING NIE BĘDZIE NA INAUGURACJI ROOSEVELTA.

Tuscon, Ariz., 1. marca. — Przez swojego sekretarza, gen. John J. Pershing ogłosił wczoraj, że nie będzie mógł udać się do stolicy na inaugurację Prezydenta-elekta Roosevelta i że szef sztabu, gen. Douglas Mac Arthur zajmie jego miejsce. — Według pierwotnych planów, gen. Pershing miał poprowadzić paradę inauguracyjną w sobotę.

Jak Głosowano Na Aldermanów We Wardach Chicagoskich

Niżej podana tabela wykazuje ile głosów w każdej wardzie chicagoskiej wczoraj zdobyli kandydaci na Aldermanów. W 21 wardach kandydaci nie mieli oponentów i dlatego tych na liście niniejszej nie podajemy. Nazwiska tych, którzy wczoraj zostali wybrani podajemy tłustym drukiem:

2-GA WARDA—DAWSON, 14,032; Brown, 2,002. Dawson'a większość, 12,030.

3-CIA WARDA—JACKSON, 7,228; Lewis, 4,943. Jackson'a większość 2,285.

5-TA WARDA—CUSACK, 13,903; Schreiber, 7,950. Cusack'a większość 5,953.

6-TA WARDA—(Brak większości) Butler, 2,714; Davis, 637; Healy, 6,507; Hogan, 208; Huggins, 270; Katzmann, 371; Longfellow, 328; McGreeney, 5,512; Ruddy, 595; Thoney, 549.

7-MA WARDA — DALEY, 10,169; Bray, 78; Gill, 228; Hess, 6,154; Maypole, 158; Purcell, 241; Siemianowski, 1,639; Simon, 187; Yedor, 166. Daley'a większość 1,318.

9-TA WARDA — (Brak większości) Beck, 9,260; Burda, 1,412; Daly, 534; Davis, 817; Lindell, 5,334; Michuda, 2,771.

11-TA WARDA — DOYLE, 14,848; Zygmuntowicz, 4,191. Dayle'a większość 10,657.

12-TA WARDA — HARTNETT, 10,650; King, 1,3866; Tadda, 2,294. Hartnett'a większość 6,880.

13-TA WARDA — EGAN, 11,059; Cunnea, 4,210. Egan'a większość 6,849.

14-TA WARDA — McDERMOTT, 12,097; O'Grady, 7,096. McDermott'a większość 5,001.

15-TA WARDA — KOVARIK, 12,541; McAvoy, 3,499. Kovarika większość 9,042.

17-TA WARDA — CORR, 12,360; Fulton, 6,969. Corr'a większość 5,391.

18-TA WARDA—(Brak większości) Daly, 137; Dwyer, 1,031; Furlong, 1,286; Gilboy, 1,4j6; Morris, 6,578; Niebuurt, 848; Palmquist, 2,207; Perry, 12,395.

19-TA WARDA — NORTHRUP, 8,966; Briggs, 2,395; Northrup'a większość 6,571.

20-TA WARDA—PACELLI, 14,547; Clark, 2355; Lodge, 161; Sloan, 2,203. Pacelli'a większość 11,948.

21-SZA WARDA—LAGODNY, 13,002; Brozak, 463; Freid, 478; Swiecki, 429. Lagodnego większość 11,630.

23-CIA WARDA—TOMAN, 17,220; Dolezay, 1,133. Tomana większość 16,087.

33-CIA WARDA—KADOW, 8,466; Kaleth, 5,280. Kadowa większość 3,186.

34-TA WARDA—PORTEN, 11,273; Torgersen, 1,167; Nusser, 4,693. Porten'a większość 5,413.

36-TA WARDA—ROBINSON, 10,380; Brooks, 654; Jordan, 3,137; Pfeiffer, 1,090. Robinson'a większość 5,499.

37-MA WARDA—KILEY, 13,221; Fairchild, 1,516; Greenlimb, 145; Mills, 5,743. Kiley'a większość, 5,817.

39-TA WARDA—HURLEY, 10,114; Davis, 6,503. Hurley'a większość 3,611.

41-SZA WARDA—(Brak większości) Cripe, 700; Glomski, 1,330; Holmes, 8,147; Moreland, 8,625; Winikates, 82.

43-CIA WARDA—BAULER, 8,129; Waller, 6,938. Bauler'a większość 1,191.

45-TA WARDA—MEYER, 13,020; Plattner, 166; Brieske, 521; Engelhardt, 224; Feigenbutz, 4,409; Fleck, 822; Grahf, 575; Soderstein, 61. — Meyer'a większość 6,242.

46-TA WARDA—NELSON, 10,795; Dehmlow, 7,859. Nelson'a większość 2,936.

47-MA WARDA—(Brak większości) Hoellen, 8,420; Koelle, 1,234; Schulz, 8,769.

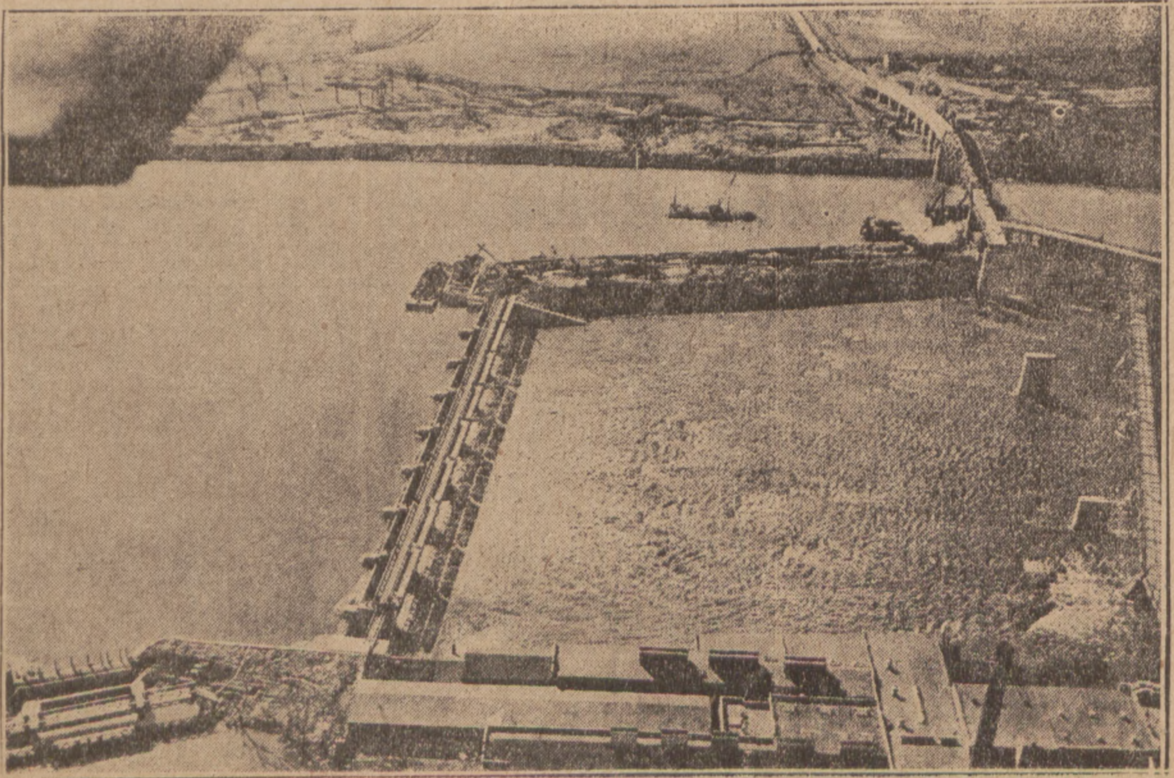
49-TA WARDA — WILLISTON, 7,177; Wallace, 4,301. Williston'a większość, 2,876.

50-TA WARDA—QUINN, 11,744; Johnson, 3,549; Koenig, 2,855. Quinn'a większość 5,340.

BRAT I SIOSTRA GINĄ W ROZBICIU SAMOLOTU.

North Wilkesboro, N. C., 1. marca. — Straszny wypadek miał miejsce blisko tego miasteczka. Bryant Sanborn, liczący lat 19 i jego 17-letnia siostra lecieli aeroplanem z Charlotte do Black Mountain. Sanborn próbował lądować na polu pod miastem. Aparat zawadził o kabel elektryczny i runął w płomieniach na ziemię. W szczątkach samolotu znaleziono zwęglone zwłoki pilota i jego siostry.

GROBLA NA DRODZE DO MORZA POD MORRIS, ILL.



Część kompletu grobli w okolicy Marseilles w Morris, Ill., na drodze wodnej z wielkich jezior do morza.

Polacy, Wybrani Aldermanami Na Następne Dwa Lata.



JAN J. ŁAGODNY, w 21-ej wardzie.



FR. E. KONKOWSKI, w 26-ej wardzie.



J. P. ROSTENKOWSKI, w 32-ej wardzie.



Z. H. KADOW, w 33-ej wardzie.



W. J. ORLIKOWSKI, w 35-ej wardzie.

LEE SENATOREM STANOWYM; GORMAN SĘDZIĄ.

Kandydatami bez opozycji wczoraj byli Gibson E. Gorman, asystent doradcy korporacji i Jan M. Lee, deputowany woźnego sądu municypalnego, z których pierwszy wybrany został sędzią municypalnym, a ostatni senatorem stanowym.

Gorman został wybrany do wypełnienia wakansu spowodowanego wyborem sędziego Franciszka Allegretti i wywyższeniem go do sądu wyższego. — Lee zaś wybrany został senatorem stanowym na miejsce obecnego prokuratora stanowego Courtney'ego.

GINDELLE KOMISARZEM PARKOWYM W NORWOOD PARKU.

Komisarz Charles W. Gindele z dystryktu Norwood Park wczoraj został ponownie wybrany, poraz szósty, mimo faktu, iż nazwisko jego nie znajdowało się na balocie. Zamieszkuje on pnr. 5934 No. Harlem ave.

Gdy jego petycję złożono w biurze Komisji wyborczej znaleziono błąd techniczny na podstawie którego petycję unieważniono i wyrzucono. Komisarz Gindele wtenczas rozpoczął kampanję u swoich, którym radził wpisać nazwisko jego na balotach przy kwadraciku i tam stawić krzyżyk. Kampanja ta przy pomocy szczerych jego przyjaciół zrobiła swoje, Charles W. Gindele wygrał, zdobywając aż 1,462 głosy z 2,500 głosów złożonych w urnach wyborczych w dystrykcie.

Niżej podana tabela wykazuje jak głosowano w dwunastu dystryktach na Komisarzy parkowych:

NORWOOD (1 do wyboru)— Bach, 95; Hartwig, 199; Hermann, 97; Sherman, 36; Trandel, 376; Wilson, 279; **Gindele, 1,462.**

EDISON (1 do wyboru) — Bessey, 1,022; Kunz, 740.

RIDGE (1 do wyboru) — Geringer, 971; Joyce 3,057; Mowat, 1,188; Townsend, 337.

NORTHWEST (1 do wyboru) — Johnson, 23,292; Motzny, 7,485; Siemsen, 4,354.

JEFFERSON (1 do wyboru) — Heidemann, 2,371; Marinello, 2,765; Smith, 1,761.

RIVER (1 do wyboru) — Murphy, 3,244; O'Shea, 9,587.

RAVENSWOOD MANOR GARDENS (1 do wyboru; 1 do wypełnienia wakansu) — Chellow (wakans) 408; Eckel (pełny termin) 541; Hersbt (pełny termin) 353; Ferbst (wakans) 1; Johnstone (wakans) 456; Schulz (wakans) 276.

HOLLYWOOD (2 do wyboru) — Fitzsimmons, 149; Flodberg, 162; Grosse, 199; Gullerson, 3; Nelson, 7; Stone, 170.

ALBANY (1 do wyboru)— Hams, 825; Levinson, 1,574; Schwartz, 699; Silverman, 639; Thornton, 808.

FERNWOOD (1 do wyboru) — Ohmans, 546; Person, 807.

FOREST GLEN (1 do wyboru) — Bohlman, 108; Doerr, 162; Eckhardt, 154; Walkowski, 268.

EDGEBROOK (1 do wyboru) — Gibbs, 129; Henneberg, 166.

W dwóch dystryktach nie było kontestów. Irving M. Peters został wybrany bez kontestu w dystrykcie Irving Park, a N. J. Zender został Komisarzem dystryktu Ridge Avenue.

REZULTAT PRAWYBORÓW W CICERO I BERWYN.

Wczoraj także odbyły się prawybory w miasteczkach Cicero i Berwyn. Wybrani zostali kandydaci na urzędników tych miasteczek, którzy do wyboru staną dnia 4go kwietnia. W Cicero kandydatami są:

Na Kolektora — Pani Rose Cuchna (Dem.) i Ignac Kucera (Rep.)

Na Trustysa — Frank J. Novak (Dem.) i Joseph Anderle (Rep.)

Na sędziego policyjnego — Henry J. Sandusky (Dem.) i George W. Berns (Rep.)

Na sędziów pokoju (5ciu do wybrania) — John Sverak, Edwin V. Turek, Stanley Wiza, Frank J. Christenson i Frederick Weil, Demokraci. Listy republikanów nie podają.

W Berwyn wczoraj kandydatami wybrani zostali: Otto Pecha (Dem.) i Anthony Fink (Rep.) na burmistrza; Lee H. Koller (Dem.) i Arthur E. Fredericks (Rep.) na klerka miejskiego; Howard A. Price (Dem.) i Chester H. Bragg (Rep.) na kasjera miejskiego.

3 ZABITYCH, 14 POKALECZONYCH W KOPALNI.

Winnipeg, Man., 1. marca.— Trzech górników poniosło śmierć a 14 zostało pokaleczonych w następstwie osunięcia się ściany skalnej w kopalni Flin Flon, w północnej Manitobie.

Do Soboty "Bezimienni Bohaterowie" w Teatrze Chopin, Division i Milwaukee Avenue



Wzruszająca treść tego filmu, niepozbawionego szeregu arcywesołych scen, wspaniała wystawa, piękne melodje i ostatnie piosenki, a przedewszystkiem bezkonkurencyjna gra takich artystów jak: uroczej Marji Bogdy, Adama Brodzisza (znanego już w Chicago z filmu Dziesięciu z Pawiaka), Eugenjusza Body, przezabawnej Zuli Pogorzelskiej, znakomitego aktora scen warszawskich Stefana Jaracza i innych, stawiają ten film na najwyższym poziomie.

Po raz pierwszy Polonja chicagoska będzie mogła oglądać polski film współczesny, oraz przekonać się, że trudności techniczne zostały wreszcie w polskim filmie pokonane, gdyż dźwięk, słowo i pieśń odtworzone są w Bezimiennych Bohaterach bez zarzutu.

A więc spotkamy się w Teatrze Chopin, przy Division i Milwaukee Ave. gdzie już od godziny 10-ej rano, film ten będzie wyświetlany bez przerwy aż do północy.

Piętnaście Osób Zostało Okaleczonych w Wypadku Autobusowym.

Sześć osób wczoraj odniosło fatalne okaleczenia, a dziewięć lekkie, gdy wieczorem autobus tramwajowy wjechał na chodnik przed domem pnr. 2132 North Central ave. i kolidował z drzewem.

Autobus został znacznie uszkodzony, pasażerowie zaś wypadli na bruk. Pani Minnie Kracke, lat 55, z pnr. 1640 No. Irving ave. doznała pęknięcia czaszki i złamania ręki oraz okaleczeń na całem ciele. Znajduje się w krytycznym stanie w szpitalu Danish - American. Również ciężko okaleczeni zostali:

Salvatora Pacera, lat 35, z pnr. 2129 No. Menard ave., który doznał pęknięcia czaszki.

Panna Lillian Schulenberg, lat 22, z pnr. 6950 Imlay ave.

Panna Adela Schulenberg, lat 19, siostra Lilli.

Reno V. Peddicord, z pnr. 114 So. Maple ave. w Oak Park.

Pani Adela Mueller, lat 35, z pnr. 158 No. Parkside ave.

Kierownik autobusu, George Wickman, lat 35, z pnr. 4061 No. Austin ave., został lekko okaleczony. Powiada, że najechał na duży kawał odłamu cementowego i to spowodować miało ten wypadek.

Leon Koralik, lat 19, z pnr. 5823 Fullerton ave., jeden z pasażerów, został lekko okaleczony.

TRAGEDJA MATKI.

Zrozpaczona chorobą podaje truciznę dzieciom i skacze na bruk.

Detroit, Mich., 1. marca. — Zrozpaczona z powodu złego stanu zdrowia, Róża Wileńska, licząca lat 39, usiłowała otruć swych dwoje dzieci dając im jakiś trujący płyn w filiżankach, sama wypiła również dozę tego płynu i skoczyła ze strychu domu na bruk. Przewieziono ją do szpitala w beznadziejnym stanie. Dzieci ocalały dzięki temu, że nie wypiły podanej trucizny i wymknęły się z domu do sąsiadów.

„KOBIETA, WINO I DANCING"

Niecałe dwa tygodnie dzieli nas od przedstawienia, które urządza Tow. Muz.-Lit. „Promień". Graną będzie świetna komedja St. Kiedrzyńskiego pt. „Kobieta, Wino i Dancing" na scenie Audytorjum św. Stanisława Kostki (przy Noble i Bradley ul.) w niedzielę, 12go marca, o godz. 8ej wiecz. Udział w przedstawieniu biorą znani z poprzednich występów artyści - amatorzy, co poniekąd daje gwarancję, że miłośnicy sztuki nie zawiodą się na „Kobiecie, winie i dancingu". Bilety wcześniej nabywać można u członków Tow. „Promień."

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

O skąpstwie Szkotów.

Guwsy Mac Carthy jedzie tramwajem w Edynburgu.

— Czy ma pan bilet? — pyta go konduktor.

Guwsy wyciąga z kieszeni portfel i po długich poszukiwaniach wyjmuje zeń bilet, który wręcza konduktorowi. Konduktor ogląda podaną sobie kartkę ze wszystkich stron, potrząsa głową i mówi:

Cóż to ma znaczyć, przecież to bilet tramwajów konnych z roku 1888!

— Tak — odpowiada Guwsy ze spokojem — ale to jest bilet przesiadkowy, a w międzyczasie mieszkałem w Australji...

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Small or delicate. 3. False. A meadow. 4. True. 5. False. King of England's London residence. 6. True. 7. False. This is true of Washington, D. C. 8. True. 9. False. Georgia. 10. True.

THE TUTTS — By Crawford Young



CZEŚĆ TEJ, CO MĘŻNIE SŁUŻYŁA OJCZYŹNIE.

Pamiętamy wszyscy bohaterską obronę Lwowa i owe chwile, gdy żołnierską twardą służbę pełniły dzieci i kobiety. Na cmentarzu Orląt w kresowej stolicy spoczywają snem wiecznym obok kilkunastoletnich pacholąt i dziewczęta, które bądź z bronią w ręku, bądź pełniąc służbę kurjerską, czy wywiadowczą, złożyły Ojczyźnie w ofierze swe młode życie.

I oto znów śmierć zabrała jedną z najbardziej zasłużonych, porucznika Olgę Stawecką, komendantkę bataljonu Ochotniczej Legji Kobiet. Ten szary bataljon „Olek" — jak je popularnie nazywano — cieszył się wielkiem zaufaniem ówczesnego dowództwa, które nie wahało się powierzyć im najcięższej i najbardziej odpowiedzialnej służby. Sypały się uznania, pochwały, odznaczenia na te wątłe napozór dziewczęta, które jednak umiały i walczyć z karabinem, i znosić mężnie największe niewygody, życia koszarowego, i stać na warcie po 21 godzin z rzędu na mrozie i deszczu, i nie jeść i nie spać i nie leczyć nóg odmrożonych, gdy tego wymagała służba.

Komendantką tego zastępu ochotniczek, była Olga Stawecka, która już wielkie poniosła zasługi w obronie Lwowa, odznaczając się męstwem, samozaparciem, karnością i szybkiem orjentowaniem się w sytuacji. To też gdy te ochotnicze oddziały oddano pod komendę pułk. Zagórskiej, by stworzyć z nich regularne bataljony, Olga Stawecka została zamianowaną komendantem Baonu najpierw w Stanisławowie, a następnie we Lwowie. Na stanowisku tem przez rok 1919 i kilka miesięcy 1920 roku okazała się doskonałą organizatorką, umiejąc utrzymać ład i zdobywając sobie zaufanie i miłość podwładnych. W czasie ofenzywy bolszewickiej była dowódcą kompanji frontowej, która poniosła bardzo wielkie straty, walcząc bohatersko z przeważającą nawałą wojsk bolszewickich. Za zasługi te odznaczona została Krzyżem Walecznych, a później otrzymała dyplom „Odważnych i ofiarnych kobiet" oraz odznakę „Za wierną służbę."

Bo też istotnie „wierną służbą było jej krótkie życie. Służyła Ojczyźnie, a gdy Ojczyzna już jej usług nie potrzebowała — Bogu. Wstąpiła do Zgromadzenia Siostr Serafinek w Oświęcimiu, gdzie znów z samozaparciem karnie i posłusznie wypełniała obowiązki i pracę, nakazaną przez reguły zakonne.

Siostra Marja Eligja — porucznik Olga Stawecka, komendantka Ochotniczej Legji Kobiet — umarła po krótkiem a tak niezwykłem i bogatem w czyny życiu. Pogrzeb jej był manifestacją całego społeczeństwa w Oświęcimiu. Przybyły liczne delegacje. Związek Legjonistów i Związek Strzelecki stowarzyszenia i tłumy publiczności, by oddać ostatnią posługę dzielnej kobiecie, by tej rycerskiej wojowniczce raz jeszcze powiedzieć tak zasłużone: — Cześć!

Jutro w Akademji Najśw. Rodziny.

Uczennice Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu urządzają jutro w czwartek, dnia 2 marca, doroczny program na cześć uczennic klasy starszych — tegorocznych abiturjentek, począwszy o godz. 7:30 wieczorem. Na program wejdą śpiewy, produkcje muzyczne, deklamacje i dwie zajmujące sztuki sceniczne. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż liczni przyjaciele i sympatycy Akademji Najśw. Rodziny wypełnią auditorjum szkolne przy Cleaver i Division ul. do ostatniego miejsca. Przytem będzie zachętą i otuchą dla wszystkich uczennic, a oceną pracy niezmordowanych Siostr Nazaretanek.

Do Placówek Okr. 7-go Stow. Wet. A. P. i Korpusów Pomocniczych.

W celu skutecznego niesienia pomocy weteranom potrzebującym takowej Komitet Opiekuńczy nad Weteranami w Okr. lym zwraca się do wszystkich Placówek i Korpusów Pomocniczych aby sporządziły spisy i nadesłały Kom. Opiek.

1. Imiona i nazwiska z adresami tych co już otrzymują pomoc i w jakiej formie.

2. Imiona i nazwiska tych weteranów z rodzinami (jak liczne ich rodziny), którzy jeszcze nie otrzymywali dotychczas żadnej pomocy a przez dzisiejsze warunki krytyczne takowa im jest potrzebna.

3. Imiona i nazwiska weteranów samotnych, którzy dotychczas pomocy nie otrzymywali, a dziś takowej potrzebują.

4. Imiona i nazwiska tych weteranów, którzy do Stow. Wet. A. P. w Am. nie należą, a znajdują się na terenie Placówek i Korpusów Pomocniczych, którym jako byłym żołnierzom Armji Polskiej chcemy podać naszą rękę ratowniczą w potrzebie.

Komitet Opiekuńczy pragnie poczynić daleko idące kroki w celu niesienia pomocy nie tylko opierając się na obywatelstwie Polonji chicagoskiej ale czyni starania, by otrzymać pomoc od władz miejskich, powiatowych i wyższych instancji, dla tego musi posiadać na ręku wszelkie potrzebne dane liczby. Wszelkie korespondencje do Komitetu Opiekuńczego nad Weteranami A. P. wysyłać do Schroniska Weteranów, 1542 Emma str., Chicago, Ill. — Za Komitet Opiekuńczy: **Adam Tygar**, przewodn.; **Onufry Gustyniak**, sekr.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W legislaturze stanu Oklahoma złożono projekt do prawa przewidujący złączenie Senatu i Izby w jedno ciało ustawodawcze. Reforma taka pozwoliłaby stanowi zaoszczędzić poważną sumę podatnikom.

* * *

Zdaniem d-ra S. E. Whithalla, profesora anatomji na uniw. McGill w Montrealu, wróżenie z dłoni może znajdywać wiarę tylko wśród naiwnych prostaczków. Linje na dłoni, z których „wtajemniczeni" mogą rzekomo wyczytać przeszłość i przyszłość człowieka, są jedynie fałdami naskórka, podobnemi do fałdów tworzących się na rękawie. Usunięcie naprzykład pewnego nerwu w wielkim palcu sprowadza całkowity zanik „linji życia" — oczywiście bez najmniejszego wpływu na życie danej osoby.

* * *

Rev. J. H. Holmes, w kazaniu wygłoszonem w New Yorku, powiedział, że Papież Pius XI, Prezydent-elekt Roosevelt i Mikado japoński są trzema mężami zdolnymi zakończyć wojnę i zaprowadzić pokój w całym świecie. Kaznodzieja oświadczył, że Ojciec św. jest „jednym z największych mężów stanu rządzących teraz światem", że „p. Roosevelt może dorównać Papieżowi, jeśli chodzi o czystą władzę" i że Mikado mógłby „uratować świat od wiszącej nad nim katastrofy" przez oddanie kryzysu chińsko-japońskiego Lidze Narodów do rozsądzenia.

* * *

W Palmyra, Ill., zmarł w wieku 105 lat Johnson Linder, jeden z najstarszych rodowitych obywateli środkowego Illinois. Był on lojalnym demokratą i głosował na 21 prezydentów zaczynając od gen. L. Cassa w 1848.

OBÓZ WASHINGTONA PARKIEM HISTORYCZNYM.

Washington, 1. marca. — Kongres odesłał do Prezydenta Hoovera do podpisu uchwałę tworzącą Krajowy Park Historyczny Morristown (N. J.). — Jest to trakt ziemi, jaki stanowił niegdyś miejsce obozu gen. Washingtona i jego wojsk.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i pradziadek nasz, ś. p.

Wawrzyniec Piotrowiak

członek Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, grupa 119 Unji Polskiej w Ameryce, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28-go lutego, 1933 roku, o godzinie 7:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3-go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1643 W. Cullerton ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Piotrowiak, żona; **Michał, Józef i Franciszek**, synowie; **Michalina, Anna, Magdalena, Rozalja i Juljanna**, córki; **Michał Dereziński, Jan Duszkiewicz, Ludwik Felcman, Antoni Hlavac i Franciszek Strużyna**, zięciowie; **Marjanna, Stanisława i Marjanna**, synowe, wnuki i wnuczki i prawnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa K. Gardzielewska, 1700 So. Paulina ulica, Canal 0652. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

Katarzyna Bronikowka

(Z PIERWSZEGO MĘŻA KOLLANDER)

członkini Tow. Centralnych Polek, Foresterek, Dwór Św. Wandy No. 462 W. O. F., Tow. Królowej Wandy, grupa 3-cia, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28-go lutego, 1933 roku, o godzinie 8-mej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4-go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2315 So. Homan Ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Piotr, Józef, Marta, Rozalja, Helena i Bronisława**, dzieci; **Konstancja Ptaszyńska**, siostra; **Walenty Ptaszyński**, szwagier; **Antoni Otto**, brat; **Marjanna**, synowa; **Franciszek i Teofil Wachowscy, Aleksander Kotarek i Jan Schultz**, zięciowie, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko, Canal 1246. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza i siostra moja, ś. p.

MONIKA OKOŃ

Członkini Niewiast Różańcowych przy parafji św. Konstancji, Tow. Najśw. Imienia Marji Z. P. R. K. No. 2 i Członkini Dworu Matki Boskiej Dobrej Rady Z. K. L. No. 91 — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go lutego, 1933 roku, o godzinie 3:50 rano w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5628 Slocum ul. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, Aniela, Stanisław, Władysław, Anastazja, Bernard, Leonida i Franciszek, dzieci; **Siostra M. Leonida ze Zgromadzenia Siostr Notre Damek**, siostra; **Pelagja, Franciszka, Franciszka i Zuzanna**, synowe; **Józef Chubiński i Jan Krygowski**, zięciowie, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek, Kildare 3800. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JAN MACHNIKOWSKI

Członek Tow. św. Kazimierza Królewicza, grupa 1338 Z. N. P., Tow. Kazimierza Królewicza No. 126, Z.P.R.K., Tow. Wszystkich Świętych No. 902 Z.P.R.K., Tow. Wolność pod opieką św. Jana No. 1szy,—przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:15 wieczorem, przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2500 W. 46ta ulica do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Bolesław, Juljusz, Bernard i Hieronim**, synowie; **Cecylja**, córka; **Marta Grzegowska i Rozalja Waśniewska**, siostry; **Leon i Piotr**, bracia; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, 4358 So. Richmond ulica, Telefon Lafayette 4480. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz, ś. p.

CZESŁAW MOSTEK

Członek Tow. Security Benefit Ass'n. No. 1751 Sobieski Council i Klubu No. 72 Imienia Jezus — po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go lutego, o godzinie 9:45 rano, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1822 N. Washtenaw ave. do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł i Katarzyna, rodzice; **Zofja Mostek**, babusia; **Piotr Wójcik**, dziaduś; **Stanisław i Marjanna Gongała**, wuj i ciocia; **Tekla Mostek**, ciocia; **Edward i Genowefa**, kuzyni.

Pogrzebowy Martin J. Behnke, 5917 Irving Park Blvd. 1

Mądry... Bolszewik Po Szkodzie.

Swego czasu rząd sowiecki wydał zarządzenie palenia książek, które uznane zostały za kontrrewolucyjne. Między innemi do tej kategorji zaliczono większą część podręczników, używanych w szkołach przedrewolucyjnych. Obecnie, z braku papieru, sowieckie szkoły rozporządzają tak minimalną ilością podręczników, że w najlepszym wypadku jeden przypada na 5 uczniów. W wielu szkołach niema ich wcale, tak, że uczniowie zmuszeni są uczyć się z robionych przez nich samych zapisków. W związku z tem komisarjat oświaty organizuje zbiórkę starych podręczników, w które będą zaopatrzone szkoły.

Bajki.

— Mamusiu, czy wszystkie bajki zaczynają się: „Pewnego razu..."

— Nie, dziecko, niektórzy ludzie zaczynają bajki w ten sposób: „Miałem bardzo ważne posiedzenie..."

Jej sposób.

Żona: — Już wiem, co mi pozostaje do zrobienia!

Mąż z przekąsem: — Oczywiście, wracasz do mamy...

Żona: — Wręcz przeciwnie. Zapraszam mamę do nas na dłuższy pobyt.

Mąż (do siebie): — Tam do djabła, a tom wpadł!...

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięci bolesną stratą, z powodu śmierci najukochańszej żony mojej i matki naszej, śp

ZOFJI POREMSKIEJ,

(z domu Wierońska),

pragniemy wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy łaskawie przyczynili się do upiększenia jej pogrzebu. Dziękujemy towarzystwom, familji, sąsiadom i wszystkim co brali udział w pogrzebie w dniu 16go lutego, 1933 roku. Jeszcze raz zasyłamy wszystkim najserdeczniejsze „Bóg zapłać!"

W ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław Poremski, mąż, wraz z dziećmi.

*

Dla wiadomości jeszcze znajomych, którzy znajdują się poza miastem Cicero, podaje się informacje, że mąż zmarłej pan Stanisław Poremski, pnr. 3041 So. 49ty ave., Cicero, Ill. pochodzi z Małopolski, Powiat Bochnia, Poczta Niepołomice, Wieś Koślica.

Uwaga — Franciszek Gaweł. Ogł.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza,

Ś. P.

ANNA KEMPINSKA

(z domu Baszkowska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27-go lutego, 1933 roku, o godzinie 10:15 wieczorem, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3-go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1812 Hervey ul., do kościoła św. Józafata, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Edward, Jan i Alojzy**, synowie; **Marja, Janina, Agnieszka i Leona**, córki; **Jan Baszkowski**, ojciec; **Marta, Barbara i Katarzyna**, synowe; **Teodor Gawroński i Harold Martin**, zięciowie; **Magdalena Maysmer**, teściowa; bracia i siostry, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald, Lincoln 0098.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i szwagier nasz,

Ś. P.

TOMASZ KRYZ

po ciężkiej i długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św Sakramentami, dnia 27-go lutego, 1933 roku wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3-go marca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Wojciecha J. Michalika, 1056 W. Chicago Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Ptak), żona; **Stanisław, Franciszek i Czesław**, synowie; **Gertruda i Wirginja**, córki; **Katarzyna Kucharska**, siostra; **Władysław, Henryka i Stanisław Słomienny**, szwagrowie i szwagierka, wraz z całą rodziną. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. P.

ANTONI P. JANIAK

członek Tow. Boskiego Serca Jezus No. 30, Tow. śś. Apostołów Piotra i Pawła No. 18 Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3-go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2734 So. Kolin Ave., do kościoła Dobrego Pasterza a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anastazja (z domu Dombrowska), żona; **Jadwiga, Aniela, Anna, Helena, Józef, Ludwika, Joanna, Wiktor i Hieronim**, dzieci; **Marjanna, Weronika i Franciszka**, siostry; **Karol Badeaux, Stefan Pawłowski i Marcin Szymański**, zięciowie; **Józef Ruchaj**, szwagier, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.

MICHALINA MANIKOWSKA

Członkini Niewiast Różańcowych 1go drzewa i tow. Obrony Rzeczypospolitej Polskiej grupa 289 Z. N. P., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go lutego, 1933 roku, o godzinie 7mej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1226 West 31szy Place, do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tomasz, mąż; **Marjanna, Józefa, Pelagja, Katarzyna, Józef, Władysław, Władysława i Helena**, dzieci; **Stefan Grzeszkowiak, Andrzej Bubacz i Juljan Pozniz**, zięciowie; **Marjanna Manikowska**, synowa; wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. P.

JÓZEF BUTKIEWICZ

po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28-go lutego, 1933 roku, o godzinie 7-mej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2-go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1627 W. Hastings ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; **Teofila, Stanisław, Marjanna, Szczepan**, dzieci; bracia, siostry, szwagrowie, szwagierki, wnuczki i wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy N. A. Lubejko, Canal 1246.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój,

Ś. P.

SZYMON LICHARSKI

pożegnał się z tym światem, dnia 28go lutego, 1933 roku.

Dom żałoby pnr. 6010 Navarre Ave. — Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W smutku pogrążona

ŻONA.

Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

Drobne Ogłoszenia

LECZNICE.

KĄPIELE Mineralno Waporowe i praktyczne masaże dla mężczyzn i kobiet na reumatyzm, ból w krzyżach, zaziębienie i ogólne osłabienie, poleca LECZNICA ZAKOPIAŃSKA, 1500 N. Damen Ave., Chicago.

DO WYNAJĘCIA

NA Mieszkanie potrzeba, można gotować, $2.00 i wyżej, osobne noce, 50 centów. 543 No. Ashland Ave. 2

DO WYNAJĘCIA widny, frontowy "kitchenette" apartment; nowo udekorowany; gorąca woda zawsze. 1951 Lincoln ave. 2

POKOJE umeblowane wynajmę, parą ogrzewane, tanio. 1562 N. Damen ave.

DO WYNAJĘCIA skład z małem mieszkaniem, najlepszy byznesowy narożnik, interes istniał 20 lat. Próżny z powodu choroby, dobry na lekkie napoje lub na balwiernię. 2875 Elston Avenue.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje tanio. — 1336 Chapin ulica. 2

POTRZEBA niewiastę na mieszkanie, wygodne i tanio, 2gie piętro. 3001 N. Central Park Ave.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

PRACA

POTRZEBA 50 doświadczonych operatorek przy pralnych sukniach na pojedyńczych igłowych maszynach, widna fabryka, przyjemne otoczenie. Korach Bros., 913 W. Van Buren ul.

OPERATOREK, 50, muszą mieć dostateczne doświadczenie przy pralnych sukniach; inne niech się nie zgłaszają; stała praca. Irving Sobel & Co., 2300 Armitage ave. 2

POTRZEBA krawców i prasowników do roboty przy męskich drugorzędnych ubraniach. Zgłosić się: 114 East 35ta ulica. 1

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, niema dzieci, dobry dom, $3.00, bez prania. Briargate 3343.

POTRZEBA chłopaka do pracy w piekarni. Berkshire 6034.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi być uczciwą i chętna do pracy. 2057 W. Division ul.

POTRZEBA dziewczyny przeszło 20 letniej do lekkiej domowej roboty, bardzo dobry dom. Hollycourt 6589.

POTRZEBA dziewczyny do dubeltowej igłowej maszyny przy płaszczach od deszczu "rain coats". 1515 Milwaukee Ave.

POTRZEBA piekarza na pierwszą rękę, doświadczony na żydowski żytni chleb i kasjerki. S. Schachter, 1442 N. Maplewood Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej roboty, mały apartament, jedno dziecko. Telefon Albany 0143.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pozostać na noc. — 531 N. Drake Ave. Footlik.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy damskich sukniach. Zgłosić się Rainbow Garment Company, 3324 W. Diversey Ave., blisko Milwaukee Ave. 2

POTRZEBA młodej dziewczynki do pomocy matce, pokój i wikt, (poszukującej domu więcej niż zapłaty).— 3557 Lexington ul., pani A. Albert.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce i ogólnej domowej roboty. Pozostać na noc, mała zapłata, (poszukującej domu więcej niż zapłaty).— Mansfield 2586.

PRACA

POTRZEBA familję do zajęcia się farmą w północnym Wisconsin, w okolicy letnisk, mam maszynerję i inwentarz, doświadczeni ludzie mogą zrobić pieniądze. 1349 W. Huron ul.

POTRZEBA starszej dziewczyny lub kobiety do domowej roboty. Zostać na noc, tylny dom. 876 N. Marshfield Ave., 2gie piętro.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, niema dzieci, do domu na noc. Telefon Nevada 0866.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, doświadczonej z dziećmi, $4 tygodniowo, pozostać na miejscu. Tel. Mansfield 6931.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Kedzie 4409. 2

POTRZEBA wspólnika, mężczyzny lub kobiety, do popłatnego interesu. Interesowani raczą pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą M-2.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 1401 So. Kenneth Ave. Baskin.

POTRZEBA polskiej, po angielsku mówiącej dziewczyny 20—25 letniej do lekkiej domowej roboty, rekomendacje. 12 E. 7-ma ul.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, 2-gi apartament. 1503 So. Springfield Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

INSTRUMENTA

SPRZEDAM fortepian i victrola z rekordami, wszystko za $10.00. 2446 N. Avers Avenue.

INTERESA

PIEKARNIA do sprzedania z powodu choroby. 1880 N. Damen ave. 4

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, północno-zachodnia strona, dobra lokacja, muszę sprzedać z powodu choroby w rodzinie. Tel. Juniper 7549. 2

NA SPRZEDAŻ skład farb i żelastwa, kompletny zapas, robiący dobry interes, ofiarowany za 50% całego towaru, właściciel opuszcza miasto. Boswell. — 4469 Milwaukee ave. 28,1,3

NA SPRZEDAŻ buczernia, oddam bardzo przystępnie z powodu choroby. 3111 W. 22ga ulica. 2

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia lub zamienię za mały dom. — Armitage 5903. 4

GROSERNIA skład delikatesów założony interes, 4 pokoje, sprzedam tanio za gotówkę. 3441 Belmont Ave. 2

PANOWIE szewcy! Tu macie bardzo w dobrem miejscu zakład elektryczny do kupienia. 3501 Cortland ul.

LOTY I FARMY

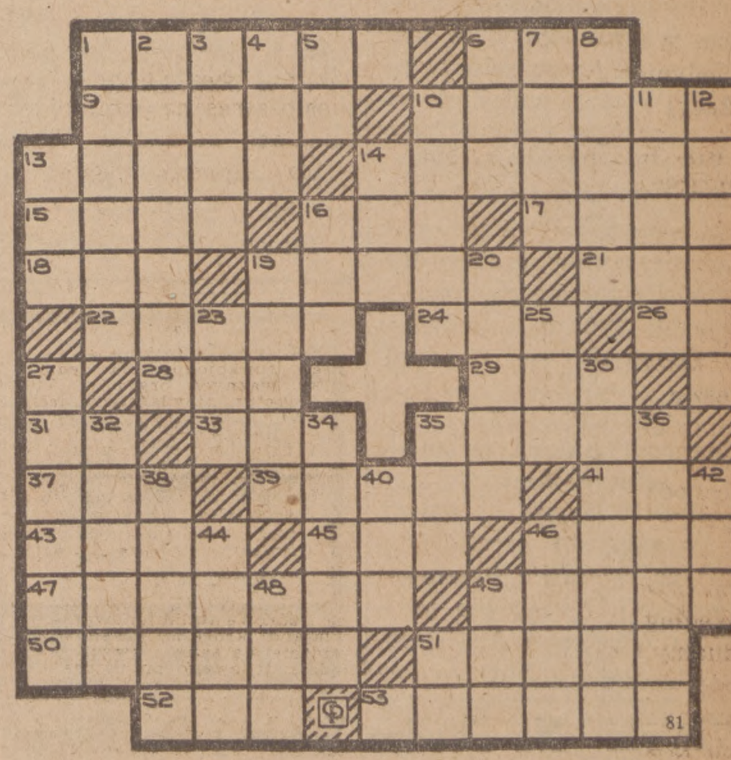
SPRZEDAM lub zamienię w Michigan "Summer resort" farmę. Joseph Blinel, 3633 Elmwood Ave., Berwyn, Illinois.

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ 1440 N. Artesian ave. 2 piętrowy drewniany dom; konkretowy fundament, 2-6 pokojowe mieszkania, gorącą wodą ogrzewanie, 2 automobilowy drewniany garaż, muszę sprzedać, żadna przystępna oferta nie odmówiona. Leo Michael & Son, 1951 N. Western ave.

2531 S. HARVEY Ave., Berwyn, Ill. bungalow 5 pokojowy, basement, 2 automobilowy garaż, $3250 morgecz. $2,000 gotówki, na sprzedaż, — pół bloku od linji tramwajowej. 2

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Proper name
6—Digit of the foot
9—Think
10—Senator from Nebraska
13—One cubic meter
14—A model of excellence
15—At this place
16—Equality
17—Solitary
18—Note in Guido's scale
19—Steps
21—Bond
22—Compartment for a horse
24—Dejected
26—Measure of area
28—Age
29—Seaman (colloq.)
31—Comparative ending
33—A young goat
35—Weight for precious stones
37—River in Switzerland
39—Approaches
41—The common catnip
43—Legal claim on property
45—King (Sp.)
46—To bemoan (Scot.)
47—Values highly
49—The hand
50—Overseers
51—Pertaining to the cheek
52—Japanese coin
53—African fly

DOWN

1—Inns
2—Superintend
3—Telegraph
4—Compass point
5—Chinese coin
6—High hill
7—Spoken
8—Disease of cereals
10—Nostrils
11—County in central Michigan
12—Gibes
13—Feminine pronoun
14—Moccasin-like shoe
16—Constant companion
19—Clear
20—Scandinavian legends
23—Noah's vessel
25—A June bug
27—Trader
30—Tropical fruit (pl.)
32—Hoist
34—Skins
35—Call
36—Occupation
38—Network (possessive)
40—Ancient Roman coins
42—Foot-like organ
44—Consolidated snow
46—Artificially germinated grain
48—Even (poet.)
49—Feminine name
51—Manuscript (abbr.)

Answer to previous puzzle

O	V	E	R	M	A	N		B	A	I	T	S
P	E	R	I	O	D		S	U	T	T	E	E
I	N		P	R	O	T	E	S	T		N	T
A	D	S		E	B	O	N	Y		S	E	A
T	E	A	L		E	R	I		R	I	T	E
E	E	L	E	R		T	O	T	E	M	S	
S		I	V	E	S		R	E	A	M		R
	S	E	E	D	E	D		A	D	O	R	E
D	E	N	E		D	A	B		S	N	A	P
A	R	T		L	A	I	R	S		S	I	R
R	I		S	E	N	S	A	T	E		S	E
T	A	L	O	N	S		V	E	R	S	E	S
S	L	A	N	T		D	E	P	E	N	D	S

NOTATKI REPORTERA

Wyłowili zwłoki nieznajomego z jeziora.

Policja raportuje, że zwłoki nieznajomego wyłowiono wczoraj z jeziora Michigan, u wylotu 64ej ulicy. Topielec liczył przy zgonie lat około 45. Ma on czaszkę przestrzeloną, ubranie na nim jest z dobrego materjału. Na palcu ma pierściem z inicjałami F. M. D. Zwłoki te prawdopodobnie znajdowały się w wodzie od dwóch tygodni. — Oglądać je można w kostnicy powiatowej.

* * *

Sędzia nakazał zarządowi wioski wypłacić $43,000.

Sędzie federalny George E. Q. Johnson wczoraj wydał rozkaz, aby zarząd wioski Elmwood Park wypłacił $43,000 tym, którzy nabyli bondy na tę sumę, a które to bondy znajdują się w posiadaniu trzech spółek asekuracyjnych. Spółki te wnosząc podanie do sądu federalnego twierdziły, że zarząd wioski wyżej wspomnianej użył pieniądze przeznaczone na wypłatę bondów na inne cele, wbrew prawu.

* * *

Przyjechał z Japonji na wystawę chicagoską.

..Tsunao Sasaki, generalny sekretarz Stow. Wystawy z Japonji przyjechał wczoraj do Chicago, aby tu na miejscu zająć się budową domu japońskiego. Na jego spotkanie przybył Misaki Shimadziu. Materjał na budowę domu japońskiego sprowadzony będzie wprost z Tokio.

* * *

Podczas koncertu wybuchł pożar w klubie Hamilton.

Chicagowianie zebrani wczoraj wieczorem na koncercie chórów męskich, w klubie Hamilton użyli strachu nie mało, gdy wybuchł pożar w sali podczas odbywającego się programu. Szybka pomoc strażaków ugasiła pożar w zarodku.

* * *

Trzydziestu usunięto z posad w biurze architekta szkolnego.

Manażer byznesowy Howard P. Savage z Rady Szkolnej wczoraj rozkazał wydalić z biura architekta szkolnego 30 pracowników, temsamem zmniejszając personal do 25 osób. P. Savage twierdzi, że skoro nowych szkół nie budują zbyteczną jest rzeczą tak wielką liczbę pracowników zatrudniać w biurze architekta, którym obecnie jest J. C. Christensen.

* * *

Sałownie domagają się promocji.

Piętnastu policjantów miejskich, którzy pomyślnie zdali egzamina na sierżantów w roku 1931, wczoraj wnieśli do sądu okręgowego podanie, aby sąd ten zmusił Komisję Służby Cywilnej do udzielenia im należnej promocji. Brak jest obecnie 86 sierżantów, a skoro Rada miejska już się postarała o pensje dla tychże, kandydaci teraz domagają się zamianowania.

* * *

Pociąg brytyjski na wystawie chicagoskiej.

„Royal Scot Express”, sławny pociąg angielski wystawiony będzie na wystawie światowej chicagoskiej. Pociąg ten przewieziony okrętem z Anglji odbędzie na lądzie z Nowego Jorku do Chicago podróż o własnej sile. Należy on do spółki kolejowej „London, Midland and Scottisch R. R.”

* * *

Adw. Patkowski-Pattey — nie Patkowski.

W sobotniem wydaniu naszego pisma ukazała się wiadomość o otrzymaniu licencji stanowej przez adw. Władysława L. Patkowskiego, syna pp. Fr. i Rozalji Patkowskich, zam. pnr. 2505 N. Lowell ave. Dzisiaj podaną wiadomość uzupełniamy tem, iż młody adwokat ma jeszcze przy nazwisku „Pattey” — nazywa się Patkowski-Pattey.

* * *

Skradli $2,100 w składzie przy Randolph ulicy.

Sześciu pracowników i około dwunastu odbiorców stało pod ścianą kiedy wczoraj sześciu bandytów wpadło do składu spółki Continental Food Stores, pnr. 1220 W. Randolph ul. i tam skradło $2,100 w gotówce. Bandyci byli uzbrojeni.

* * *

Obiecują decyzję w sprawie zniżki opłat za gaz.

Andrzej Olson, zastępca przewodniczącego Komisji Handlowej na stan Illinois wczoraj obiecał Komisarzowi pow. Cook, p. Byrd i prezesom wiosek, że w krótkim czasie Komisja ta wyda swoją decyzję w sprawie domaganej się zniżki opłat za używany gaz. Toczy się obecnie sprawa przeciwko spółkom Public Service Co. of Northern Illinois i Peoples Gas Light and Coke Company.

* * *

Chicago ma zapłacić $147,376,089 jako podatek za rok 1931.

Kasjer powiatowy raportuje o wysłaniu wszystkich rachunków do różnych dzielnic miasta, że właściciele reainości w samem mieście Chicago za rok 1931 zapłacić mają podatku w sumie $147,376,089. Asesor powiatowy J. L. Jacobs podaje, że podatek za r. 1932 będzie także zniżony o 20 procent po nowym podziale asesmentów. Chicagowianie zapłacić mają o $36,328,286, czyli 10 procent, mniej aniżeli na nich nałożono za rok 1930.

TRINER'A KONTEST W ZŁOCIE.

Dzisiaj wieczorem słuchajcie co wam powie polski anonser godziny radjowej Tow. Zwycięstwo pod Grunwaldem, gr. 1104 Z. N. P. Mówić on wam będzie o Triner'a konteście w złocie. Nastawcie zatem aparaty wasze na stację nadawczą WEDC, dzisiaj wieczorem, od godz. 7 do 8, a otrzymacie szczegóły. Spółka Joseph Triner Co., fabrykanci sławnego Triner'a Gorzkiego Wina od lat 43ch, wyrabiają także nowy tonik p. n. Triner'a Kala-Fornia Tonik.

“Zamki” Na Drodze Wodnej Do Morza.



Łódź motorowa “Chicago Tribune” przepływa “zamek” kanałowy na drodze wodnej z Chicago do morza obok wyspy Dresden między Joliet i Morris, Ill.

Z Irving Park.

W przyszłą niedzielę, o godz. 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej Niep. Serca Marji, przy N. Spaulding ave. i Grace ul., odbędzie się zabawa kostkowa i karciana „bunco & card party”, której urządzeniem zajmuje się Oddział 68my św. Jana Chrzciciela, Macierzy Polskiej. Tak zarząd jak i wszyscy członkowie jak najusilniej zapraszają parafjan do wzięcia udziału w tej zabawie. Obecnie wstąpiliśmy w okres Wielkiego Postu, w którym to czasie niema zabaw tanecznych, wobec tego będzie dobra sposobność godziwego spędzenia wieczoru niedzielnego. Komitet przysposobił sporą liczbę ręcznie haftowanych poszewek, oraz innych użytecznych rzeczy, które służyć będą jako premje. Będą pozatem dane dwie nagrody przy każdym stoliku.

ISKIERKI MIEJSKIE

Jedenastoletni Oskar Glass, wczoraj wieczorem został postrzelony podczas bójki stoczonej na rewolwery przed domem jego rodziców pnr. 1638 Roosevelt road. Stało się to podczas napadu bandytów na właściciela składu w tym domu, kiedy chłopiec przypadkowo stanął między walczącymi.

*

Fred Strum, lat 48, z pnr. 5527 Maryland ave., wczoraj padł trupem po naznaczeniu i złożeniu swojego balotu w lokalu wyborczym przy narożniku Woodlawn ave. i 55ej ul.

*

Po okuciu w kajdany Morrisa Greece, kasjera spółki West Side Braiding and Embroidering Co., 224 S. Market ul., bandyci zrabowali $722, przeznaczone na wypłatę pensji pracownikom spółki.

*

Agenci prohibicyjni wczoraj urządzili najazd na skład „Continental Warehouse”, pnr. 127 W. 22ga ulica i skonfiskowali 529 pudeł piwa, bez nalepek.

*

Pani Mabel Brooks, lat 59, z pnr. 2418 No. Kilbourn ave., wdować wczoraj zmarła w domu swoim z ran jakie odniosła w wypadku tramwajowym dn. 5go września, ub. r., przy narożniku Crawford i Grand aves.

*

Za kradzież węgla wczoraj wieczorem zastrzelony został Paweł Dyer, murzyn zamieszkały pnr. 9520 Perry ave., przez stróża kolejowego spółki „Western Indiana Railway”, na torze przy 93ej ulicy. Harold Stone, kolega zastrzelonego, został aresztowany.

*

W bejzmencie domu pnr. 5729 West 63cia ulica wczoraj po południu postrzelony został Claude Carver, lat 38, z pnr. 6223 So. Kildare ave., podczas kłótni z Józefem Piano, lat 21.

Co Słychać na Polonji.

Trzeci odczyt profesora Gałązki w Polskim Klubie Artystycznym odbędzie się w czwartek, dnia 2go marca, o godzinie 9tej wieczorem. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie wszystkich interesowanych w literaturze i piśmiennictwie polskiem. Odczyty owe cieszą się wielkiem zainteresowaniem i mamy nadzieję, że młodzież polska w Chicago skorzysta z tej nadzwyczajnej sposobności i gromadnie przybędzie na odczyt czwartkowy, pod adres 2024 Pierce Ave. Tematem czwartkowego odczytu będzie życie i praca jednego z największych poetów polskich, mianowicie Juljusza Słowackiego. W przyszłych odczytach profesor Gałązka przejdzie do okresu pozytywistycznego i do pisarzy nowoczesnych.

*

Kapela Związku Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona, po przeszło dwu miesięcznej pracy, zdała swój pierwszy egzamin na przedstawieniu Oddziału 64go. Dyrygentem kapeli jest p. Lutosławski.

*

Uroczysta instalacja nowych urzędników w połączeniu z programem i przekąską, Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 5 marca, w sali gimnastycznej im. X. Gordona, przy Haddon ave., blisko Milwaukee ave.

Z HAWTHORNE -- CICERO

Po wesołym karnawale, wstąpiliśmy w czterdziestodniowy okres Wielkiego Postu. Dzisiaj środa popielcowa, — pierwszy dzień postu. Tradycyjne posypywanie głów popiołem tak w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej jak i w sąsiednim kościele św. Walentego, odbędzie się dzisiaj wieczorem po nabożeństwie wstępnem.

*

Dążymy zawsze do zabaw, do spędzenia mile czasu w gwarnem towarzystwie naszych przyjaciół lub znajomych. Gdyby życie nasze było jedynie pasmem uciech i zabaw, nastąpiłby przesyt; nuda stałaby się nieodłączną naszą towarzyszką. Pamiętać winniśmy, że nietylko ciało, ale i dusza ludzka wymaga pokarmu. Wobec tego okres wielkopostny poświęcić powinniśmy na skupieniu naszych myśli, na głębokie zastanowienie się nad tem, czy spełniliśmy należycie swój obowiązek, jakie błędy w usposobieniu naszem powinniśmy naprawić, jakie braki w charakterze naszym wypełnić.

*

Post to okres rozmyślania, umartwienia i pokuty. Tak nakazuje tradycja, chociaż w czasach dzisiejszych nie wszyscy skrupulatnie stosują się do tego. Praktykujący katolicy poświęcą okres wielkiego postu dla dobra swej duszy nieśmiertelnej. Uczęszczać będą regularnie na nabożeństwa wielkopostne i według obowiązku sumienia odprawią spowiedź wielkanocną.

*

Nabożeństwa wielkopostne odprawiać się będą tak w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej jak i w kościele św. Walentego, w porządku następującym: W środy o godzinie 7:30 wieczorem, jak również w niedziele o godzinie 2:30 po południu będą Gorzkie Żale.— W środy głoszone będą kazania pasyjne. Zaś w piątki wieczorem Droga Krzyżowa.

*

Według ustalonego zwyczaju katolickiego, po kartki do spowiedzi wielkanocnej zgłaszać się należy do urzudu parafjalnego na plebanję z książeczką parafjalną, podczas godzin ofisowych. Ten sam porządek obowiązuje tak w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie proboszczem jest X. Bronisław Czajkowski, jak i w parafji św. Walentego, gdzie proboszczem jest X. Bernard Szudziński.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, odbędzie się regularne posiedzenie Tow. Kawalerji Polskiej p. o. Białego Orła. — Przyjdą pod obrady ważne sprawy, — wymagające obecności wszystkich członków.

*

Odbył się z kościoła św. Walentego, w Grant Works, pogrzeb ś. p. Marjana Bugały, zam. pnr. 2100 So. 50 Ct., liczącego przy zgonie lat 62. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego przewiezione zostały na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego i złożone na wieczny spoczynek.

*

Państwu Konradowi i Oldze Mila urodził się synek, któremu na chrzcie św. nadano imiona Konrad Sterling. Chrzestnymi rodzicami byli p. Wilhelm Czaja i Irena Mila.

*

Klub Młodzieży pod nazwą “Young Men's Non-partisan League of Cicero” został w tych dniach zreorganizowany. Na posiedzeniu niedawno temu odbytem, wybrany został zarząd, w skład którego wchodzą: H. L. Carr, prezes; Fr. Szumeracki, wiceprezes; Franciszek Marek, sekretarz; Stanisław Mostowski, kasjer; Alojzy Zaremba, marszałek. Dyrekcję tworzą: Leonard Lipiński, Jan Kowalski i St. Wolak. Celem tego klubu jest praca dla dobra polskiego obywatelstwa. Posiedzenia odbywają się co trzeci wtorek miesiąca.

*

Państwo Tadeusz i Marja Osińscy doczekali się pociechy w postaci córeczki, której na chrzcie św. nadano imiona Lorencja Janina. Chrzestnymi byli Leon Staszak i Eleonora Betten.

*

Do spowiedzi wielkanocnej w przyszłą sobotę przyjdą Niewiasty Arcybractwa Różańca św. w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, a do Komunji św. przystąpią w niedzielę na Mszy św. o zwykłym czasie.

*

Wczoraj rano o godzinie 9ej, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, został pobłogosławiony związek małżeński p. Jana Szerszeniewskiego, z panną Marjanną Derengowską.

*

Tow. “Gwiazda na Wschodzie,” gr. 495 Z. N. P., gościło na swem ostatniem posiedzeniu oddział małoletnich tej grupy. Wobec tego dziatwa wykonała piękny program. Główne mowy wygłosili p. Michał Tomaszkiewicz, Ignacy Kuczborski, Wacław T. Chojnacki, Marja Tomaszkiewicz, M. Witczak, Józef Jabłoński i F. Jendraszewski. Na program weszły także śpiewy chóru dziatwy i deklamacje.

*

Jutro rano z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się pogrzeb ś. p. Franciszka Kujawy, zam. pnr. 5017 W. 32 place, liczącego przy zgonie lat 48. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego przewieziono na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego i złożono na wieczny spoczynek.

Z Instalacji Ligi Morskiej.

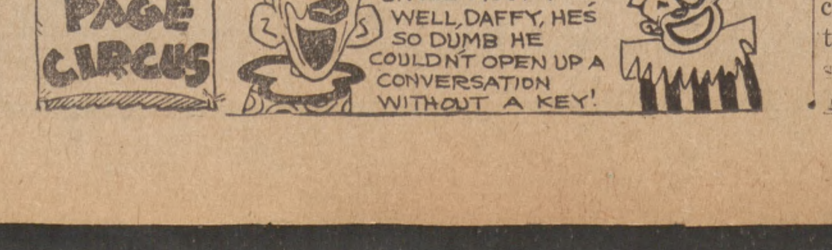
MORZE I MŁODZIEŻ hasłem instalacji nowego Zarządu Ligi Morskiej i Rzecznej w Chicago.

W ubiegłą środę złożył przysięgę nowy zarząd Ligi Morskiej w osobach: pp. M. Piątkiewicz, dyr. ZNP., Jakóba Twardzika, sekr. gen. SAPA; Władysława Klimka, Dr. Kaliszowej, Edward Kluza chorążego, J. Szepietowskiej, Z. Damsza i W. Kmiecikówny. Przewodniczył Prof. prawa Uniwersytetu De Paul Stanisław Pułaski. Toastmistrzem był redaktor naczelny Dziennika Zjednoczenia p. F. Barć.

Podczas kolacji wygłosili krótkie a podniosłe przemówienia pp. Wicekonsul Lipaczyński, redaktor Barć, dyrektor Twardzik i wiceprezeska Piątkiewicz. Życzenia od towarzystw polskich w Ameryce złożyli: pp. Dr. Kaliszowa, prez. E. Poradzińska, komisarz B. Twardzik z Pennsylwanji, M. Stypińska, X. Yestadt, ze Związku Polek na Ziemi Waszyngtona i ze Związku Polek w Am., J. Wieczorek ze Związku Śpiewaków i del. Nowego Życia, J. Piątkiewicz asyst. zarządcy Linji Gdyni Ameryka. Znana i ceniona artystka p. Janina Furmanikówna prześlicznie odśpiewała kilka utworów o Morzu Polskiem.

Komitet instalacyjny stanowili: pp. A. Adamska, Prof. Pułaski, J. Poradzińska, J. Domanus, A. Sienkiewicz i Feliks Błaszczyk. Sztandary Ligi L. M. R. i flagi polskie i amerykańskie zdobiły olbrzymią salę Avenue Cafeteria, zapełnioną członkami i sympatykami LMR. Po instalacji odbył się bal w nader miłym nastroju.

Nowemu zarządowi życzymy powodzenia. W pierwszym bowiem roku LMR. w Chicago zrobiła dużo dobrej a dotychczas nieznanej tu zupełnie roboty. Dzięki LMR. ideologja morska zakreśla coraz szersze kręgi. Szczęść Boże i nadal!



Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

W parafji św. Wacława na Dekoven podczas postu nabożeństwa odbywać się będą w porządku następującym: w środy Gorzkie Żale i kazanie, a w piątki „Droga Krzyżowa”. Nabożeństwa odbywać się będą wieczorem o godz. 7:30.

*

W czwartek spowiedź ze względu na pierwszy piątek miesiąca, Tow. św. Stanisława K. i Dzieci Marji przystąpią do spowiedzi przed południem, oraz wszystka dziatwa szkolna. Starsze osoby albo po południu od godz. 3ej lub wieczorem od godziny 7ej.

*

Posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem na plebanji o zwykłym czasie.

*

Onegdaj pani Franciszka Kaczmarek powróciła ze szpitala, w którym pozostawała przez dłuższy czas, z powodu pęknięcia prawego kolana. Jak się dowiadujemy z wiarogodnych źródeł pani Kaczmarek prawdopodobnie powróci do zdrowia.

*

Komitet parafjalny na czele z miejscowym księdzem T. H. Sampolińskim wyraża uznanie wszystkim uczestnikom poprawin wiejskiego wesela na Dekoven w ubiegłą niedzielę. W pierwszym rzędzie należy się uznanie niezmordowanemu pracownikowi na niwie narodowo-społecznej dyrygentowi owej sztuki, p. Stanisławowi Matudze i oraz wszystkim amatorom, którzy brali udział na scenie. Panu Piwowarowi i jego muzyce, która tak świetnie wywiązała się ze swego zadania. Panom J. Millerowi i J. Niezgodzie, paniom Mikoś i Trzeciak, p. W. Pacelemu, p. L. Skowrońskiemu za obsługę, pp. Radoniom za kontrolę przy wejściu na salę, panom S. Cyganowi i J. Susowi jak również młodzieńcom klubu młodzieży za nadzór generalny i pilnowanie ogólnego porządku. W końcu wszystkim gościom, tak obecnym jak i dawnym parafjanom, przyjaciołom i sympatykom parafji św. Wacława na Dekoven.

*

Posiedzenie Tow. Matki Boskiej Gromnicznej odbędzie się w tą niedzielę, dnia 5go marca, w sali podkościelnej o zwykłym czasie. Obecność wszystkich pań jest wielce pożądana.

*

Tow. Kadetów będzie miało swoje miesięczne posiedzenie we czwartek wieczorem o godz. 7:30 w podkościelnej sali pnr. 700 De Koven ul.

*

Posiedzenie Tow. św. Apolonji odbędzie się dnia 8go marca zaraz po południu w sali parafjalnej pod kościołem.

*

Z rozporządzenia władzy wyższej kościelnej w tą niedzielę, d. 5go marca w parafji św. Wacława na DeKoven będą rozdane kopertki Stow. Rozkrzewiania Wiary św. Dnia zaś 12go marca będą zebrane z załączoną zawartością.

*

Następujące abiturjentki i abiturjenci parafjalnej szkoły św. Wacława na Dekoven już postarali się o tradycyjną liczbę patronów szkoły św. Wacława: Antonina Kosiec, Elżbieta Sus, Józefa Bachorz i Stanisław Ozimek. Następni tegoroczni graduanci i graduantki bezwątpienia pójdą śledami swoich poprzedników.

*

W ubiegły poniedziałek, długoletnia pionierka dzielnicy De Koven, pani Rozalja Jurys, zamieszkała pnr. 541 Dekoven ul., zaniemogła. Miejscowy duszpasterz zaopatrzył ją pociechami religijnemi.

SPRAWDZANIE LEGALNEGO PRZYJAZDU DO STANÓW ZJEDN.

Wielu immigrantów ma poważne trudności z udowodnieniem, że zostali legalnie wpuszczeni do tego kraju na stały pobyt. A dowody te muszą mieć, jeżeli pragną otrzymać t. zw. karty powrotu, czyli „permit to reenter”. Następnie muszą je również mieć, z pewnymi tylko wyjątkami, gdy się starają o pierwsze papiery, lub gdy wnoszą podanie o drugie papiery obywatelskie.

Aby udowodnić swój legalny przyjazd do tego kraju i otrzymać t. zw. certyfikat przyjazdu, wymagany w sprawach naturalizacyjnych, cudzoziemiec musi wykazać, kiedy przybył do Stanów Zjednoczonych, t. zn. którego dnia, miesiąca i roku, na jakim okręcie i w którym porcie amerykańskim wylądował. Ci, którzy przyjechali przez Kanadę lub Meksyk, muszą wykazać, w którem miejscu i którego dnia przekroczyli granicę Stanów Zjednoczonych.

Wielu immigrantów nie pamięta dokładnej daty przyjazdu do tego kraju, ani też nazwy okrętu, na którym przybyli. Od wielu lat organizacja Foreign Language Information Service pomaga aplikantom, starającym się o papiery obywatelskie, w ustaleniu tych faktów. Jeżeli aplikant może dostarczyć pewnych informacyj, jak n. p. w której części miesiąca przybył, z jakiego portu wyjechał i do jakiego przybył, jak długo był na morzu i t. p., organizacja FLIS jest w możności przeglądnąć kolumny wiadomościowe, odnoszące się do przyjazdu i odjazdu okrętów, publikowane w gazetach każdego roku i przez porównanie informacyj, otrzymanych od aplikanta, z informacjami w gazecie z danego roku i miesiąca, często jest w możności sprawdzić datę przyjazdu i nazwę okrętu, na którym dany aplikant przybył do Stanów Zjednoczonych. Oprócz przeglądania pism i szukania w nich za tego rodzaju informacjami, FLIS od czasu do czasu może również otrzymać bliższe informacje od kompanji okrętowych. Jeżeli aplikant nie jest w możności dostarczyć nam najpotrzebniejszych informacyj, lub też jeżeli je poda mylnie, wówczas sprawa sprawdzenia daty przyjazdu, lub nazwy okrętu jest niemożliwa.

Każdy jednak powinien to zrozumieć, że organizacja FLIS czyli Foreign Language Information Service nie ma dostępu do urzędowych aktów, znajdujących się w rękach władz immigracyjnych i dlatego też nie może tam sprawdzać ani nazwisk immigrantów ani też nazw okrętów, czy dat przyjazdu. Akta rządowe otwarte są tylko dla odnośnych urzędników, a FLIS nie jest organizacją rządową, lecz prywatną, a względnie niezależną społeczną.

FLIS liczy sobie za tego rodzaju usługę jednego dolara, ale tylko wówczas gdy osoba, która prosi o te informacje, pracuje i jest w możności zapłacić tę sumę. Ci, co nie pracują, lub nie mogą zapłacić dolara, również mogą pisać do nas i otrzymają pomoc, o ile taka pomoc okaże się możliwą. Dla takich udzielamy informacyj bezpłatnie Dla ułatwienia tej pracy i sprawdzenia potrzebnych dat; czy nazw okrętów — każdy piszący do nas po tego rodzaju informacje, powinien podać nam następujące fakta o ile można:

1. Kiedy przyjechał w przybliżeniu — rok, miesiąc, dzien. Jeżeli nie pamięta dnia, to przynajmniej w której części miesiąca.

2. Z jakiego portu wyjechał i do jakiego portu przybył.

3. Jak długo przebywał na morzu.

4. Jeżeli nie pamięta dokładnie portu wyjazdu, niechaj opisze dokładnie podróż. N. p. Jeżeli jechał statkiem z Libawy i przybył do Anglji, a następnie pociągiem do innego portu, takie fakty wskazywałyby prawdopodobnie, że wyladował w Hull i następnie pojechał do Liverpool by wsiąść na okręt transatlantycki.

5. Jeżeli przyjazd do Ameryki nastąpił zaraz przed lub zaraz po jakich świętach (jak — Święta Wielkanocne, Boże Narodzenie itd.) należy to również zaznaczyć.

6. Wskazanie dnia w tygodniu (n. p. wtorek,.. czwartek, piątek, itd., w którym aplikant przybył do portu amerykańskiego, jest również pomocne w sprawdzeniu daty przyjazdu i nazwy okrętu.

Foreign Language Information Service Bureau — 222 Fourth Ave., New York. N. Y.